

- * TRĘDOWATY (ciąg dalszy)
- * LATO ZE ŻŁOTĄ RYBKĄ
- * ŚMIERĆ „OBCEJ”
- * WĘDKARSKIE OKAZY
- * KOMISJE CHODZĄ PO LUDZIACH

CZASOPISMA

str. 4
str. 6
str. 7
str. 10
str. 12

027541



IV/0110

KONTAKTY

27 (765)

2 LIPCA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

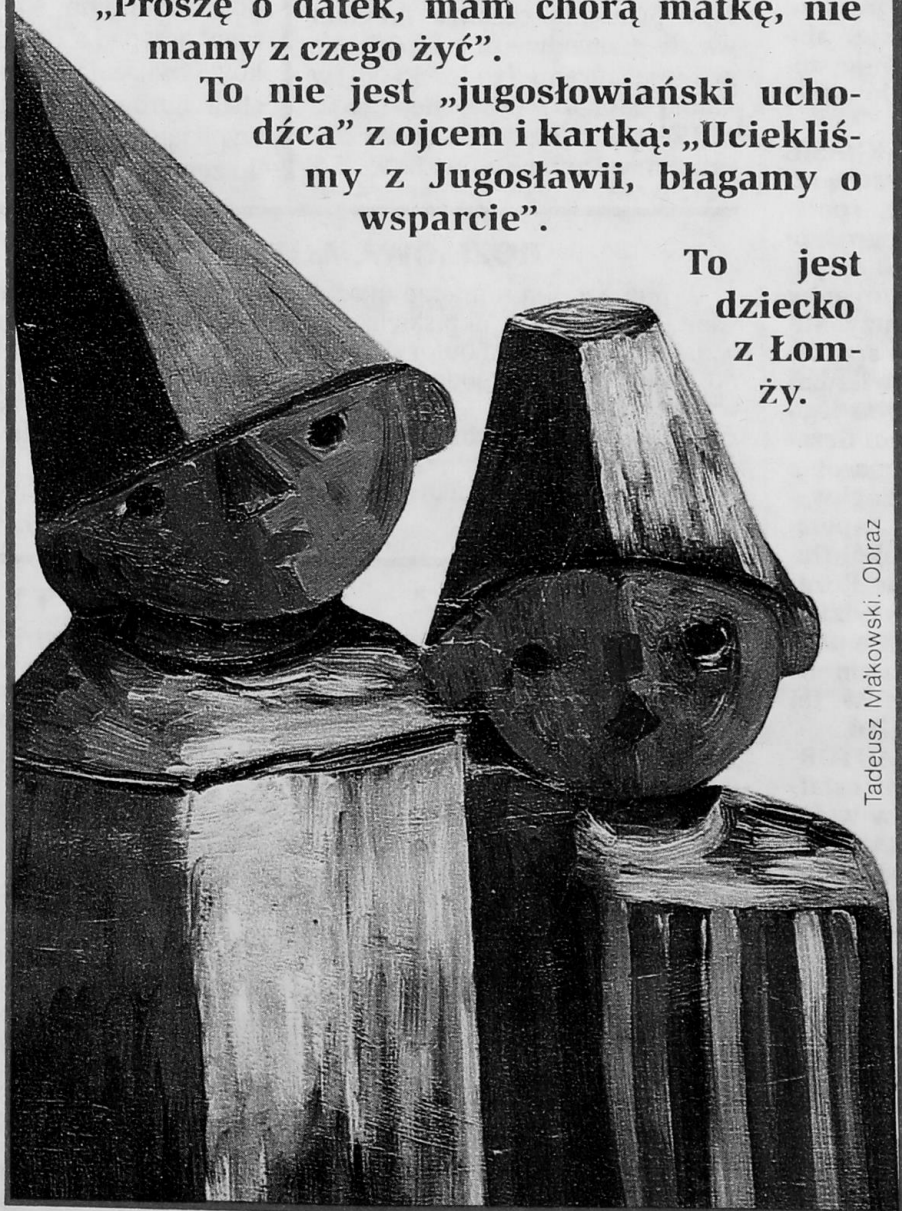
Ptaki ciernistych ścieżek

Puka do drzwi. Drzwi się otwierają albo nie. Stoi nieduży, w poplamionej kurtce, wynędzniały.

To nie jest rumuńskie dziecko z kartką: „Proszę o datek, mam chorą matkę, nie mamy z czego żyć”.

To nie jest „jugosłowiański uchodźca” z ojcem i kartką: „Uciekliśmy z Jugosławii, błagamy o wsparcie”.

To jest
dziecko
z Łom-
ży.



Tadeusz Makowski. Obraz

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W C 0 2 7 7 0 0

Zanim zapadnie cisza

str. 5

Fot. Gabor Lőrinczy

f. 353/95
Wu 87/2009



KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o trędowatym (III) • Gabriela Szczęsna o zbrodni i samobójstwie w Kozłowie pod Rajgrodem • Hanna Wrzos o „pożeraniu” przez Amerykę.

Ponadto: skrzypek z Mątwicy, opowieść kapliczna z Nura, ratujemy cmentarz w Łomży.

ATUTAMI ŁOMŻYŃSKIEGO SA: środowisko przyrodnicze, struktura rolnictwa. Minusami: peryferyjne położenie, zaniedbanie cywilizacyjne w zakresie infrastruktury technicznej, niskie kwalifikacje siły roboczej. Tak wynika z oceny autorów studium o restrukturyzacji regionu, czyli profesora Andrzeja Bociana i jego współpracowników z Fundacji Promocji Rozwoju im. Edwarda Lipińskiego.

JAKO JEDYNY Z WOJEWÓDÓW W KRAJU Mieczysław Bagiński wydelegowany został przez Urząd Rady Ministrów do udziału w dwutygodniowym szkoleniu na temat rolnictwa amerykańskiego, zorganizowanego w Pensylwanii przez środowiska uniwersyteckie USA.

ZAKAZ PUBLICZNEGO SPOŻYWANIA ALKOHOLU wprowadziły jako pierwsze w województwie Rady Miejskie Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa. Naruszenie zakazu karane będzie jak wykroczenie, czyli grzywną i ewentualnie aresztem. Egzekwowaniem ma zająć się policja.

O 6 MILIARDÓW STARYCH ZŁOTYCH MNIEJSZĄ DOTACJĘ otrzymały rejony szczególnie zagrożone bezrobociem strukturalnym w województwie na inwestycje infrastrukturalne niż w roku ubiegłym. Według resortu pracy Łomża może liczyć na więcej niż 9,3 mld pod warunkiem wykazania, że inwestycje będą ukończone w tym roku i są szczególnie ważne.

LIST INTENCYJNY W SPRAWIE UDZIAŁU W GAZYFIKACJI województwa podpisał wiceminister ochrony środowiska Bernard Błaszczak.

PRZESZŁO 250 TYSIĘCY KÓŁ RÓŻNEJ WIELKOŚCI można zobaczyć na łomżyńskiej wsi: rolnicy w województwie dysponują m.in. 35 tysiącami ciągników, 7,5 tysiącami kombajnów i 20 tysiącami samochodów osobowych.

PROKURATURA WOJEWÓDZKA W BIAŁYMSTOKU PRZEJĘŁA od Prokuratury Rejonowej w Wysokiem Mazowieckiem śledztwo w sprawie wyłudzenia z warszawskich banków PKO BP i PKO S.A. kredytu w wysokości 380 tysięcy dolarów. Podejrzani o to Paweł B., jego brat Michał B. i Jan K. założyli „na gruzach” upadłego POM-u w Czyżewie spółkę, na której wyposażenie zaciągnęli kredyt. Pieniądze zostały przekazane za granicę (do Wielkiej Brytanii i Holandii) zamiast zostać wykorzystane na zakup sprzętu.

DWUDZIESTOLECIE OBCHODZIŁ WOJEWÓDZKI SZTAB WOJSKOWY w Łomży. W okolicznościowych życzeniach wojewoda Mieczysław Bagiński podkreślił dobrą współpracę z żołnierzami, zwłaszcza w sytuacjach zagrożeń klęskami żywiołowymi.

PRZESZŁO 50 HODOWCÓW I KILKuset WIDZÓW wzięło udział w zorganizowanej przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie wystawie zwierząt. Rolnicy z województw łom-

żyńskiego, białostockiego i suwalskiego przywieźli do Szepietowa bydło mleczne i mięsne, konie, trzodę chlewną, kozy, a także nutrie i szynszyle. Okazy ras mięsnych ze swojej hodowli w Bieszczadach zaprezentował „Farm Food”. W przyszłym roku mają być zaproszeni rolnicy z innych województw.

PISMO Z PROPOZYCJĄ WSPÓŁPRACY regionalnej wystosował wojewoda do ambasady polskiej w Rzymie. Województwo chciałoby nawiązać kontakty z prowincją w północnych Włoszech o podobnej charakterystyce społecznej i gospodarczej.

TROCHE UWAG KRYTYCZNYCH I TROCHE POCHWAŁ usłyszały władze Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej na zjeździe kończącym kolejną kadencję istnienia tej organizacji. W sumie ocena trzyletniej pracy wypadła nieźle. Prezesem Zarządu Głównego TPZŁ ponownie został Jerzy Kierażyński. Jego zastępcami Józef Babel i Ryszard Kozłowski, sekretarzem Wojciech Aszoff, a skarbnikiem Henryk Chojnowski. TPZŁ liczy obecnie 700 członków w 11 oddziałach, z których największymi są łomżyński i warszawski (czytaj: „Trzy pytania do...”).

„ZŁOTĄ RYBKĘ” spełniającą trzy życzenia zawiązał wojewoda Mieczysław Bagiński swojemu suwalskiemu koledze na uroczystości z okazji 20-lecia województwa. Wcześniej Cezary Cieślukowski podarował Łomży statuetkę rybaka. Odmówił natomiast po raz kolejny przekazania w administrację jeziora Dręstwo, o co zabiega Łomżyńskie, aby mieć wpływ na regulowanie stosunków wodnych i rybołówstwa w basenie Biebrzy.

NAGRODY W KONKURSIE „PAMIĘTNIKI SERCA” pracownikom ośrodków pomocy społecznej wręczył w Nowogrodzie minister pracy Leszek Miller, patron konkursu. Wśród laureatów jest Elżbieta Wąsik z Łomży. Minister w czasie krótkiego spotkania z dziennikarzami stwierdził m.in. że główna przyczyna jego konfliktu z wicepremierem Grzegorzem Kołodką tkwi w sposobie podejścia do przyszłorocznej waloryzacji rent i emerytur. Zapytany o sprawę konfliktu wokół Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach Leszek Miller powiedział, że władze lokalne na pewno miały lepszy ogłód sytuacji niż ministerstwo i nie zamierza w tej sprawie podejmować działań.

OCHRONĘ PRAW AUTORSKICH miały na celu dwie ostatnio podjęte akcje policji w województwie. Na wniosek firmy odzieżowej „Mustang” badano sklepy sprzedające ubrania z takimi naszywkami. W kilku przypadkach okazały się fałszywe. Z kolei Związek Autorów i Kompozytorów Sceniczných zgłosił do zbadania sprawę publicznego odtworzenia utworów muzycznych w klubie rozrywkowym „Kosmos” w Zambrowie.

NAJWAŻNIEJSZĄ DECYZJĄ podjętą w czasie kolejnej sesji

Rady Miejskiej w Łomży było przekazanie wykonanej i budowanej w mieście sieci gazowej białostockiemu Zakładowi Gazownicemu. Rada przyjęła także regulaminy parków miejskich z zakazem jazdy w nich rowerami (z wyjątkiem dziecięcych), informację o udziale miasta w agencjach i stowarzyszeniach (na efekty trzeba rok zaczekać), przetargach organizowanych przez miasto (w zasadzie nie wzbudziły zastrzeżeń).

Z APELEM O POMOC RODZINOM w najtrudniejszej sytuacji materialnej zwraca się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łomży. Osoby, które mają zbędny sprzęt gospodarstwa domowego oraz meble proszone są o kontakt z Ośrodkiem, ul. Dworna 23 b (tel. 16-40-88 lub 16-42-60).

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ŁOMŻY ZAPRASZA na spotkanie ze Zbigniewem W. Brześkiewiczem, nauczycielem w Zespole Szkół Ekonomicznych w Łomży, autorem książki „Superumysł” i „Superpamięć”, w czwartek 29 czerwca (godz. 17.00) w czytelni WBP przy ul. 3 Maja 6 A.

GALERIA „BONAR” W ŁOMŻY ZAPRASZA na wystawę malarstwa „Figuracja lat siedemdziesiątych” ze zbiorów Galerii „Arsenal” w Białymstoku. Wystawa czynna do 15 lipca.

WAKACYJNĄ PRZERWĘ ROZPOCZĄŁ wraz z końcem roku szkolnego łomżyński Teatr Lalek.

NA OBOZY ŻEGLARSKIE I INNE FORMY WYPOCZYNKU zaprasza młodzież Komenda Hufca ZHP w Łomży. Szczegółowe informacje o miejscach, terminach i cenach obozów można uzyskać w Komendzie, ul. Polowa 11 (tel. 16-51-52).

BALCEROWICZ W GRAJEWIE I ŁOMŻY

Leszek Balcerowicz, „ojciec” reformy gospodarczej w kraju, lider Unii Wolności przyjedzie do Łomży w piątek, 30 czerwca. Program wizyty przewiduje m.in. spotkanie z mieszkańcami (godz. 18.00) w klubie „Bonar”. Wcześniej (godz. 15.15) spotka się z mieszkańcami Grajewa w Domu Kultury.

ROZMOWA AUTORYZOWANA

W poprzednim numerze ukazała się rozmowa z wojewodą Mieczysławem Bagińskim z dopiskiem „Rozmowa nie autoryzowana”. Dopisek wziął się stąd, że do autoryzacji nie doszło do chwili zesłania materiału do druku. Na kilka godzin przed drukiem wojewoda autoryzował swoją wypowiedź w treści i formie, w jakiej się ukazała. Informacja o braku autoryzacji została jednak wydrukowana, gdyż ze względu na kłopoty połączeniem telefonicznym z drukarnią, nie udało się jej wycofać. Pan wojewodę oraz Czytelników serdecznie za błędny dopisek przepraszam.

Władysław Toczek

PŁYNIE GAZ

378 500 zł wyniosły poniesione w 1994 roku nakłady na gazyfikację miasta.

W tym roku planuje się budowę sieci magistralnych ul. Sikorskiego (od szosy Zambrowskiej do ul. Nowogrodzkiej i od ul. Dwornej do ul. Zdrojowej) oraz ul. Wojska Polskiego (od ul. Glogera do Łomżyżki).

Wojewoda łomżyński na dofinansowanie gazyfikacji przekaże w pierwszym etapie 200 000 zł.

Ogółem koszt gazyfikacji przewidywanej dla Łomży w 1995 roku wyniesie 1 384 660 zł (chodzi o sieci gazowe magistralne).

Równoległe z budową sieci magistralnych będą realizowane sieci rozdzielcze. W budżecie miasta w bieżącym roku przewidziano na nie 320 tys. zł.

ZNAKI CZASU

• „Zapłodnienie pozaustrojowe” i zamrażanie embrionów nie narusza ustawy antyaborcyjnej uważają biegli, wydający opinie w sprawie warszawskiej przychodni Ovum.

• Spółka AB Vincent z Golub Dobrzynia zatrudniała na umowę o pracę tylko dyrektora, a 29 osób pracowało na 17 umów-zleceń, nie mając prawa żadnych świadczeń, wykazała kontrola NIK.

• „Nie reagowałem na kazania ks. Jankowskiego, nie jestem takich rzeczy. Nie mam prawa oceniać księży”, wyjaśniał dziennikarzom prezydent Lech Wałęsa dlaczego nie zareagował na kazanie, podczas którego był obecny. Zareagował jednak po 10 dniach, gdy okazało się, że politycy na tym świecie są oburzeni kazaniem i postawą prezydenta.

• Po opublikowaniu przez tygodnik „Wprost” listy stu najbogatszych Polaków, biznesmeni tradycyjnie oburzyli się za naruszanie ich dóbr osobistych, a niektórzy zapowiedzieli oddanie sprawy do sądu.

• Po prawie sześciu latach prywatyzacji na zmianę właścicieli nadal oczekuje ok. 4,5 tys. zakładów państwowych.

• Jaja, pomarańcze, soki owocowe i inne niektóre towary z wnościowe kosztują w Polsce więcej niż w USA. Podobnie telewizory są u nas o jedną czwartą droższe niż w USA.

• W Strzelinie jeden z lekarzy w ciągu 11 miesięcy przepisał tys. leków 40 pacjentom – inwalidom wojennym. Na jednego chorego przypada 125 opakowań leków, wykazała kontrola Ministerstwa Zdrowia. Niektórzy lekarze wypisują na recepty nawet pasy do zębów.

NIK KRYTYCZNY

550 MILIONÓW STARYCH ZŁOTYCH MUSIAŁ ZWRÓCIĆ wojewoda do budżetu państwa po kontroli NIK, która zakwestionowała sposób rozliczenia likwidacji Przedsiębiorstwa Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego. Dodatkowo wyniku kontroli wojewoda został zobowiązany do wystąpienia o zwrot z budżetu Łomży 950 milionów użytych nie do wykonania dróg dojazdowych i chodników w okolicy domów budowanych przy ul. Piłsudskiego. Dyrektor Henryk Wróblewski z UW otrzymał z związku z tą sprawą upomnienie. Kontrolerzy szczególnie krytycznie ocenili sposób gospodarowania pieniędzmi z budżetu przez jednostki służby zdrowia, wiele wydatków podejmowanych było niepotrzebnie lub bez uzgodnień. Cały deficyt ubiegłorocznego budżetu wojewody spowodowany został właśnie przez służbę zdrowia.



OFIARNI I ODWAŻNI

Medale „Za ofiarność i odwagę” przyznał prezydent Lech Wałęsa pięciu mieszkańcom Zambrowa za udział w ratowaniu dwójki dzieci tonących w zalewie w Zambrowie 1 lutego tego roku. Jedno dziecko zostało uratowane, drugie utonęło. Medalami uhonorowani zostali uczniowie Przemysław Baranowski z Zespołu Szkół Zawodowych i Konrad Rudczyk z Liceum Ogólnokształcącego oraz pracownicy ZZPB „Zamtex” Andrzej Wiśniewski, Mirosław Żabiński i Krzysztof Łupiński. Od władz Zambrowa odważni otrzymali na pamiątkę zegarki. (O akcji ratowniczej pisała Alicja Niedzwiecka w reportażu „Zwyczajnie czyli bohatersko”; „Kontakty” 13/95).

AS „MLEKOVITY”

„Srebrnego Asa” odbierają dzisiaj (29 czerwca) przedstawiciele spółdzielni „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem w Warszawie. Największa w kraju spółdzielnia mleczarska otrzymała tę liczącą się promocyjnie nagrodę Polish Promotion Corporation za wyniki finansowe i stałe unowocześnianie zakładu w poszukiwaniu jakości i nowych asortymentów.

PŁATNE PARKINGI W ŁOMŻY

Projekt utworzenia płatnych parkingów w centrum Łomży przekazał wojewodzie do zatwierdzenia Urząd Miejski. Płatnymi miejscami postoju byłyby, według niego, niemal wszystkie parkingi w obrębie ulic: Polowa, Giełczyńska, Krzywe Koło i Wojska Polskiego. Bez płacenia można by parkować tylko przy ul. Sadowej, Giełczyńskiej (obok ZDZ), Sienkiewicza, 3 Maja, pl. Pocztowym, Wojska Polskiego (przy kinie „Millenium”) i dolnej części Długiej.

ZAPROSILI NAS...

- Gminny Ośrodek Kultury w Turośli – na podsumowanie Roku Kulturalnego i VI Przegląd Dorobku Kulturalnego pn. Turoślańskie prezentacje kulturalne.
 - Organizatorzy – na I Turniej Polonii w Tenisie Stołowym w Łomży.
 - Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży – na spotkanie ze Zbigniewem Brzeźkiewiczem.
 - Muzeum Okręgowe w Łomży – na otwarcie wystawy Z salonu pradiadków pt. „Pater i tkaniny zabytkowe”.
- Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

JERZEGO KIERAŻYŃSKIEGO, prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

— Towarzystwo wyraźnie się starzeje, ubywa oddziałów w kraju. Czy nie obawia się Pan, że wkrótce przyjaciółmi Ziemi Łomżyńskiej będą tylko jej mieszkańcy?

— Niestety, ta wizja może okazać się rzeczywistością. Jednak jestem optymistą i wierzę w tych wszystkich Łomżan rozsianych po świecie, kraju i tych, którzy z tą ziemią związali swoje życie, że tak czy owak z nią się utożsamiają. Bywa, że świadomość emocjonalnego stosunku do małej ojczyzny pojawia się po latach najróżniejszych doświadczeń. Może dla młodych jeszcze nie nadszedł taki czas? Sądzę, że w tej kadencji TPŻŁ nastąpi zmiana pokoleń. Mija okres ludzi urodzonych przed wojną. Nie można sztucznie tworzyć podziałów w rodzaju „My, starsi wszystko robimy lepiej”. Jeżeli w oddziałach Towarzystwa nie nastąpi zachęta młodych do działania, a nie tylko przekazywanie wspomnień przy czyszczeniu medali, to rzeczywiście TPŻŁ umrze śmiercią naturalną. Młodzież możemy przyciągnąć do wspólnej pracy przez traktowanie jej po partnersku, wspólne plany i pomysły. Młodość potrzebna jest każdej organizacji. Ten atut trzeba mądrze wykorzystać.

— Jakie problemy Towarzystwo uznaje za najważniejsze w nowej kadencji?

— Przede wszystkim chcemy uświadomić samorządom, że właśnie w trudnych czasach kultura jest tak samo ważna jak budownictwo czy gospodarka komunalna. Na szczęście, mamy też swoich radnych. Towarzystwo było, jest i będzie organizacją apolityczną. Myślę, że to również zjednuje nam członków i sympatyków. Ważnym zadaniem jest odmładzanie TPŻŁ. W różnych formach będziemy nadal propagować historię, teraźniejszość, kulturę i piękno Ziemi Łomżyńskiej. Ale najważniejsza jest w tym wszystkim duchowa więź z miejscem urodzenia czy zamieszkania. Wykorzystanie tego uczucia to sens istnienia naszej organizacji.

— Bez pieniędzy nie da się żyć. Jak w ciężkich dla kultury czasach wyobraża Pan sobie działalność Towarzystwa?

— Wszelka praca społeczna opiera się przede wszystkim na życzliwości i spontaniczności. Jednak, aby sprostać wymogom statutowym pewna kwota na działalność musi być zebrana. Liczymy, jak zawsze na tych, którym bliskie są sprawy Ziemi Łomżyńskiej. Z wielką satysfakcją przyjęliśmy uczestnictwo w naszym Zjeździe księdza biskupa Juliusza Paetza, który nie tylko zaszczylił nas swoją obecnością, ale również zadeklarował pomoc Towarzystwu. Jestem pewny, że nigdy nie zabraknie wokół nas ludzi identyfikujących się z Ziemią Łomżyńską nie tylko przez wpis w dowodzie osobistym. Bo tak naprawdę mała ojczyzna zawsze jest w sercu; czy tego się chce, czy nie.

„VECTRA” W PROKURATURZE

Do prokuratury przekazał sprawę działalności sieci kablowej „Vectra” prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży Zbigniew Lipski. „Perspektywa” zawarła umowę na założenie sieci z inną firmą, tymczasem, jak wynika z oświadczenia prezesa Lipskiego, „Vectra” rozpoczęła wśród lokatorów drugiej spółdzielni nielegalną akcję propagandową. Proponowała nawet „kablowanie” mieszkań za darmo, a jej przedstawiciele usiłowali zastraszyć pracowników „Perspektywy”. Zbigniew Lipski jest zwolennikiem utworzenia ogólnomiejskiej telewizji z udziałem samorządu, spółdzielni, władz miejskich.

RATUJMY NASZĄ PLANETĘ

Konkurs na gazetkę, opisującą własne działania ekologiczne pod hasłem „Ratujmy naszą planetę”, ogłoszony przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Łomży, rozstrzygnięty: dwa równorzędne pierwsze miejsca zdobyły dzieci z oddziału biblioteki dla dzieci w Zambrowie i Szkoły Podstawowej nr 4 w Zambrowie, (autorzy gazetki „Ekolandia”) i dzieci z filii bibliotecznej w Osowcu (gm. Zambrow; autorzy „Wrzasku”). Drugą nagrodę otrzymali czytelnicy biblioteki w Rudzie (gm. Grajewo; redaktorzy gazetki „Ekos”). Gratulujemy.

TU I TAM

GRAJEWÓ

• Rozegrany został Turniej Szkół obejmujący różnorodne konkurencje z zakresu wiedzy, plastyczne, sportowe itd. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 1 przed SP 2 i SP 4.

• Podsumowane zostały konkursy dla młodzieży na wiersz poświęcony miastu oraz dotyczący wiedzy o historii i współczesności Grajewa. W pierwszym główny laur zdobyła Mirosława Chrzanowska (SP 4), w drugim najlepszymi okazali się Magdalena Konopko i Robert Truszkowski (oboje SP 2) oraz Piotr Wasilewski (SP 4).

• Pracownicy Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii szpitala zwracają się z apelem o pomoc w zakupie inkubatora do intensywnej opieki nad noworodkami. Pojawiła się możliwość zakupu tego potrzebnego urządzenia, ale grajewski ZOZ nie ma na ten cel pieniędzy.

MROCZKI

• Wojewoda podpisał z prezydentem Kasy Rolniczych Ubezpieczeń Społecznych porozumienie, w myśl którego budowany w Mroczkach ośrodek zdrowia stanie się pierwszym w regionie północno-wschodnim ośrodkiem rehabilitacyjnym dla rolników. Obiekt został zaplanowany znacznie „na wyrost” jak na potrzeby służby zdrowia i udział KRUS daje właściwie jedyną szansę na jego ukończenie.

NOWOGRÓD

• Tradycyjnie to miasto wybrało na miejsce zlotu weterani harcerstwa Ziemi Łomżyńskiej z drużyny im. Leona Kaliwody. Liczy ona 100 członków w wieku od 40 do 80 lat. Najaktywniejszymi ośrodkami działania druhów-seniorów są Warszawa, Białystok, Gdańsk i Łomża.

TUROŚL

• Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na przegląd dorobku mijającego sezonu kulturalnego „Turoślańskie prezentacje kulturalne”, który odbędzie się w niedzielę, 2 lipca (godz. 15.00).

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Wojnę ulicznym sprzedawcom truskawek wydał burmistrz za pomocą policji. Władze miejskie chcą skłonić ich do przeniesienia się na wyznaczone targowiska. Plantatorzy twierdzą, że nie zdołają tam sprzedać większych ilości szybko psującego się towaru. Smaczku dodaje sporowi fakt, że jeden z większych plantatorów w okolicy jest inicjatorem referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej.

ZAMBRÓW

• Przeprowadzka Zespołu Szkół Zawodowych do nowej siedziby spowodowała poprawę warunków nauki, ale także nieoczekiwany kłopot. Do poprzednich budynków wprowadziła się znacznie mniejsza szkoła rolnicza i automatycznie stała się właścicielem boiska, które przez wiele lat tworzyli i utrzymywali pedagodzy i uczniowie ZSZ. Szkoła chciałaby nadal administrować obiektem, ale jest on w dyspozycji Skarbu Państwa, czyli wojewody, któremu podlega szkoła rolnicza.

• Firma telefoniczna „Telekom” wraz z Zambrowem (miastem), Rutkami, Zarębami Kościelnymi, Kołakami Kościelnymi i Zawadami utworzyła spółkę „Telekom Zambrów”, która zajmie się telefonizacją tych miejscowości.

EUROPEJSKA KARTA MŁODZIEŻY: MNIEJ PŁACISZ

Jeżeli masz 15 lat, a nie skończyłeś jeszcze 26, możesz dołączyć do 3000000 młodych Europejczyków, posiadaczy Karty EURO<26.

Co daje Europejska Karta Młodzieżowa?

Zniżki od 10 do 50 proc. w 300000 miejsc w Europie i 1800 w Polsce, czyli tańsze schroniska, campingi, dyskoteki, muzea, teatry, restauracje, kawiarnie, środki transportu itp. po okazaniu Karty EURO<26.

Posiadając Europejską Kartę Młodzieżową nie musisz martwić się o ubezpieczenie w czasie wyjazdu za granicę i podróżowania po Europie. Amerykańsko-Polskie Towarzystwo Ubezpieczenia Amplico S.A. gwarantuje posiadaczom Kart w razie choroby lub wypadku bezpłatną opiekę medyczną we wszystkich krajach Europy.

Karta, ważna rok, kosztuje 22 zł. Z kartą otrzymasz Przewodnik ze szczegółowymi informacjami o zniżkach w kraju i za granicą.

Kartę EURO<26 można kupić w sekretariacie „Kontaktów” Łomża, Al. Legionów 7, I piętro, (wejście od PKO S.A.)



W 1980 roku Mirosław Poreda został skierowany do pracy w Posterunku Milicji Obywatelskiej w Nowogrodzie. Wkrótce przedstawił swoim przełożonym raport, w którym opisał komendanta Kazimierza Sikorskiego i jego „sklep” w pomieszczeniach posterunku. Sikorski, korzystając ze stanowiska jego żony (wiceprezes GS) sprzedawał niedostępne na rynku towary. W listopadzie 1980 roku Poreda był świadkiem pobicia zatrzymanego podejrzanego przez milicjanta Józefa Frąckiewicza. Komendant Wojewódzki rozkazał Poredzie zatajenie w sądzie prawdy o pobiciu. Milicjant nie posłuchał i zeznał o wszystkim, co widział. Rok później otrzymał karę, mimo że jego bezpośredni przełożony występował o wyróżnienie za sumienną i dobrą pracę.

W 1983 Mirosław Poreda został dyscyplinarnie zwolniony ze służby w milicji, a dwa dni po wyrzuceniu Kazimierz Sikorski i Józef Frąckiewicz pobili małżeństwo Poredów. Byli milicjant skierował sprawę do prokuratury.

Podczas niemal rocznego śledztwa byli przełożeni Mirosława Poredy upierali się przy ocenie, że jest to człowiek niegodny munduru milicyjnego. „Początkowo był funkcjonariuszem sumiennym i zdyscyplinowanym. Ze służbowych obowiązków wywiązywał się należycie. Od ok. 1982 roku plutonowy Mirosław Poreda zaczął podrywać autorytet innych funkcjonariuszy MO. Zaniedbał obowiązki służbowe, zaczął zachowywać się arogancko i nie reagował na zwracane mu przez Komendanta Wojewódzkiego MO uwagi. W dniu 8.03.1983 roku w Nowogrodzie w trakcie spożywania napojów alkoholowych w prywatnym mieszkaniu pobił się z dwoma funkcjonariuszami MO przez co skompromitował organ MO w oczach właściciela mieszkania i społeczeństwa Nowogrodu. Za powyższe został wydany z służby w organach MO”, napisał ppłk Bolesław Bartoszewicz, naczelnik Wydziału Kadr KW MO w Łomży, który przemilczał sprawę raportów o „handlowym” posterunku w Nowogrodzie i sprzeciwie Poredy wobec rozkazu przełożonego krycia milicjanta, bieżącego podczas śledztwa.

Prokurator Franciszek Iwanowski, prowadzący sprawę pobicia Poredów przez Józefa Frąckiewicza i Kazimierza Sikorskiego przedłużał postępowanie; wzywał biegłych lekarzy, konfrontował świadków. Po paru miesiącach dochodzenie przejął prokurator Eugeniusz Wildner. 30 kwietnia 1984 roku postanowił umorzyć śledztwo przeciwko Józefowi Frąckiewiczowi z powodu „braku dostatecznych dowodów winy”. Mecenass Lech Koziół, pełnomocnik rodziny Poredów, złożył zażalenie do Prokuratury Generalnej, wytykając błędne założenie prokuratora z Łomży. Uznał, że przypuszczenie, iż gdyby Frąckiewicz rzeczywiście brał udział w bójce, skończyłaby się ona cięższymi obrażeniami Poredów, jest tylko przypuszczeniem zbudowanym na dowolnie przyjętych przesłankach. Jednak Prokuratura Generalna oddaliła zażalenie, powołując się na zeznania jednego ze świadków szarpaniny: „Frąckiewicz nie dusił Mirosława Poredy, tylko jedynie trzymał na nim ręce”.

W tym czasie Kazimierz Sikorski był na długim zwolnieniu lekarskim.

29 czerwca 1984 roku prokurator Wildner zamknął śledztwo przeciwko Kazimierzowi Sikorskiemu, a następnego dnia akt oskarżenia wpłynął do Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Łomży.

22 lipca, w największe święto PRL, rząd ogłosił amnestię. Na jej mocy wyszła grupa więzionych opozycjonistów (m.in. Adam Michnik). Amnestia przydała się również Kazimierzowi Sikorskiemu: 26 lipca Sąd Rejonowy umorzył postępowanie, bowiem „ewentualna kara nie przekroczyłaby dwóch lat pozbawienia wolności”.

Po sprawie Kazimierz Sikorski został przeniesiony do służby w Łomży na, jak ocenia to dziś Zbigniew Puchała, „prawie równoległe stanowisko”. Za to awansowano Józefa Frąckiewicza na stanowisko

Trędowaty (2)

komendanta posterunku w Nowogrodzie.

Wyrzucony Poreda znalazł pracę w warsztacie rzemieślniczym. Jego byli koledzy nie dawali mu spokoju. Milicjant Narewski wzywał rzemieślnika na rozmowy do komendy. Namawiał go na złożenie oświadczenia, że Poreda nie pracuje. W tamtym okresie człowiek bez pracy był uważany za „element szczególnie wrogi ustrojowi”, tzw. margines społeczny, który łatwo było wsadzić na 48 godzin bez wyraźnego powodu.

— Powiedziałem milicjantowi, że nie będę kłamał, bo Poreda cały czas pracuje u mnie, że mam na to papiery, opłacone składki — mówi rzemieślnik, który chce zachować anonimowość. — Zresztą, warsztat był w Nowogrodzie, a nie w Łomży, skąd więc milicjant mógł wiedzieć, co robi Poreda.

W jego oczach były milicjant był bardzo dobrym, sumiennym, pracowitym i stroniącym od alkoholu młodym mężczyzną.

W końcu Poredowie wyprowadzili się ze służbowego mieszkania w Nowogrodzie do Łomży i ułożyli sobie życie bez milicji.

W 1989 roku Poreda pomyślał, że przyszedł czas sprawiedliwości. W lutym 1990 roku napisał do piosła Jana Marii Rokity, przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do Badania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: „Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie, czy zasadne było dyscyplinarne wypowiedzenie pracy. Ponieważ świadectwo pracy jest wielce niesprawiedliwe, do dziś czuję swoją krzywdę, bo na to nie zasłużyłem”.

Członkowie Nadzwyczajnej Komisji działali szybko. Przyjechali do Łomży i spotkali się z Poredami oraz policjantami z Komendy Wojewódzkiej. 31 sierpnia 1990 roku, dzień po najważniejszym dla Poredy wystąpieniu sądowym, naczelnik Wydziału Komendy Głównej Policji napisał: „Komisja ocenia, że Pana działania, które stały się przyczyną konfliktu z komendantem posterunku, podejmowane były w dobrej wierze, w poczuciu sprawiedliwości społecznej. Otrzymana za to kara ostrzeżenia o niepełnej przydatności do służby była krzywdząca i niesłuszna. Rzutowała ona później na dyscyplinarne zwolnienie Pana ze służby, za następne przewinienie zgodnie z przepisami regulaminu dyscyplinarnego. W związku z powyższym Komisja uznała, że może się Pan ubiegać o ponowne przyjęcie do służby w policji”.

To był dokument, na który Poreda czekał od lat: zmazanie winy i oficjalne przyznanie, że jego upór i poczucie sprawiedliwości były słuszne i sensowne.

Wkrótce były milicjant napisał podanie z prośbą o przyjęcie do pracy w policji. Jego byli koledzy,

komendant Sikorski i Józef Frąckiewicz przeszli na emeryturę.

Przeszedł pozytywnie badania lekarskie i czekał na decyzję Komendanta Wojewódzkiego. Gromadził pomysły dla siebie pisma. 12 lutego 1991 roku Komendant Główny Policji rozkazem personalnym uchylił ostrzeżenie o „niepełnej przydatności do służby w organach MO” oraz rozkaz wydalenia ze służby. Forma uchylenia wiązała się z finansowymi roszczeniami. Mirosław Poreda mógł starać się o zaliczenie okresu od 1983 roku do 1991 roku do stażu pracy w policji i dostać np. wcześniejszą emeryturę. Na to jednak nie przystał Komendant Główny, który zmienił podstawę zwolnienia z dyscyplinarnego na wydalenie „dla dobra służby”. Takie sformułowanie, to worek, do którego wrzucało się policjantów, którzy gorliwie chodzili do kościoła, czy niewygodnych, na których trudno było znaleźć inne haki.

Poreda mimo wszystko cierpliwie czekał, przeknąwszy wiadomość, że Komendant Główny udzielił mu nagany za bójkę w Dniu Kobiet w 1983 roku.

Tymczasem Komendant Rejonowy w Łomży odmówił przyjęcia Poredy.

Komendant Wojewódzki Stanisław Tabor tłumaczył stanowisko łomżyńskiej policji w piśmie skierowanym do piosła Stanisława Gabrielskiego, przewodniczącego Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu RP: „Z materiałów wynika, że pan Mirosław Poreda jest osobą konfliktową, wykazującą brak szacunku do swych kolegów (w załączeniu kopia notatki służbowej aspiranta Jerzego Narewskiego) i wręcz arogancją w stosunku do oficerów policji (w załączeniu kopia notatki służbowej nadkomisarza Zbigniewa Puchały). W tej sytuacji prośbę pana Poredy o przyjęcie do Policji załatwiłem odmownie”.

W piśmie tym komendant pośrednio przyznał, że pomocni w podjęciu odmownej decyzji byli policjanci, mający „na pieńku” z Poredą. On sam twierdzi, że podczas składania dokumentów doszło do nieprzyjemnej rozmowy z obecnym w pokoju nadkomisarzem Zbigniewem Puchalą.

— Pan Poreda groził policjantom, że po przyjęciu na służbę, pokaże wszystkim, gdzie jest sprawiedliwość. Mówił, że teraz nie można mu nic zrobić — opisuje zajście komendant Tabor.

Po odmowie zaczęła się wymiana korespondencji. Poreda poskarżył się Komendantowi Głównemu i Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Urzędnicy z Warszawy odesłali dokumenty, by jeszcze raz rozpatrzyć możliwość przyjęcia na służbę. Komendant Rejonowy w Łomży po raz drugi odmówił, twierdząc że po konsultacji ze związkowcami nie widzi ta-

kiej możliwości. Poreda spytał więc związek zawodowy, jakie to przywary widzą w jego osobie, które uniemożliwiają przyjęcie do pracy. Odpowiedział Tadeusz Idziaszek, przewodniczący NSZZP w Łomży: „Związek nie zajmuje się polityką kadrową i nie podejmuje żadnych decyzji w sprawach przyjęć do służby. Decyzje takie podejmuje samodzielnie Komendant Wojewódzki bądź Rejonowy”.

Kółko się zamknęło. Komendant Rejonowy i Wojewódzki powoływali się na związkowców, ci rozkładali ręce i pokazywali na komendantów.

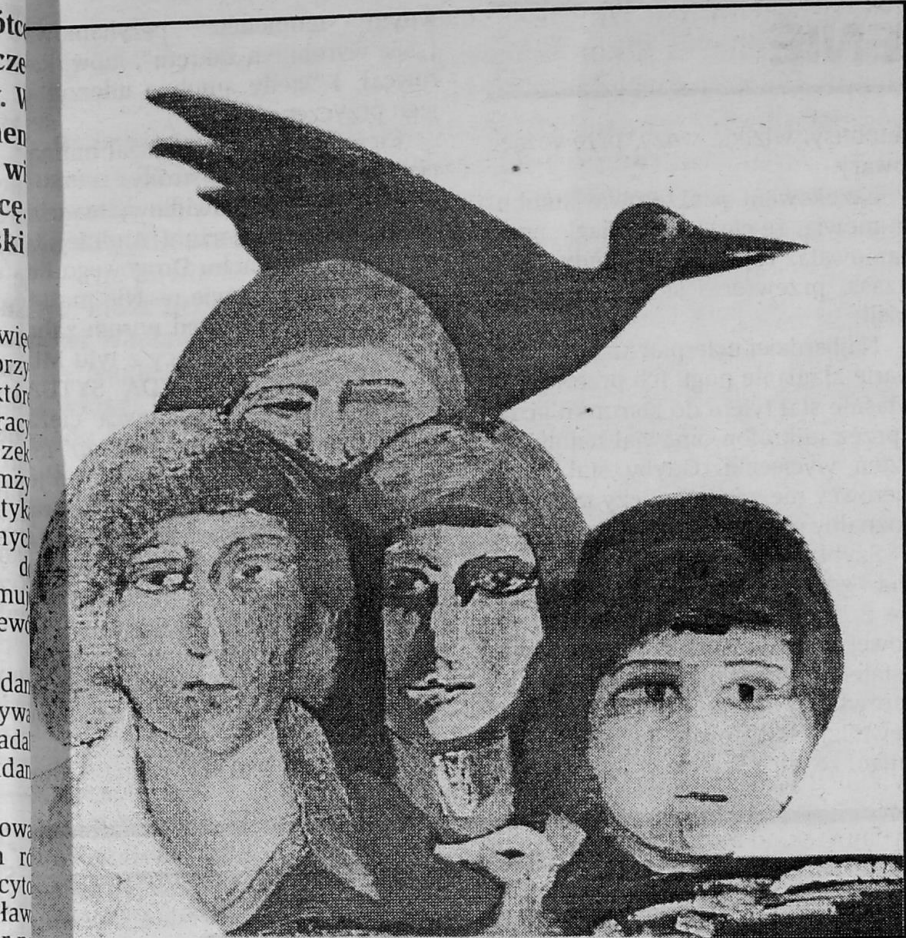
Stanisław Tabor zaproponował pracę w Zambrowie, ale tam również nie chcieli Poredy. W cytowanym piśmie do piosła Stanisława Gabrielskiego komendant Tabor napisał: „Pan Poreda od czasu uchylenia kary dyscyplinarnej, ubiegając się o przyjęcie do służby w Policji, nie wykazał nawet minimum samokrytycyzmu i skruchy. Okazany aroganckością przez Komendanta Głównego, nie wpłynął na zmianę jego postępowania. Uważa, że musi być obywatelsko przyjęty do służby w Policji. (...) Jest człowiekiem konfliktowym, trudnym do współpracy w kolektywie, dlatego nie jest akceptowany w środowiskach policyjnych. Biorąc pod uwagę powyższe, nie widzę możliwości przyjęcia Pana Poredy do służby w policji na terenie woj. łomżyńskiego. Podejmując tę decyzję odmowną kieruję się jedynie dobrem służby, a nie jakimkolwiek uprzedzeniem osobistym. Decyzja moja nie zamyka drogi Panu Poredzie do ubiegania się o przyjęcie do służby w Policji na terenie innego województwa. Jestem wręcz przekonany, że zmiana środowiska wyjdzie na korzyść Pana Poredzie i ewentualnej służbie w Policji”.

Zdesperowani byli milicjanci poszli do Sądu Pracy. Złorzepił pozew przeciwko Komendzie Wojewódzkiej Policji w Łomży o przywrócenie do służby. Sprawę jednak przegrał, bowiem zgodnie z przepisami sprawy kary w policji mieszczą się w gestii policji, a nie sądu. Przegrał więc apelację w Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku oraz w Najwyższym Sądzie Administracyjnym.

Pozostał mu Rzecznik Praw Obywatelskich. Sprawa przyjęcia Mirosława Poredy badana była kilkanaście miesięcy. Odpowiedzi obowiązuje przepisy dają komendantowi rejonowemu lub wojewódzkiemu wyłączną decyzję o przyjęciu do służby. Żadna inna instytucja nie ma prawa tego zrobić: „Właściwy Komendant Wojewódzki dokonuje swobodnego doboru kandydatów spełniających kryteria ustawowe (w tym posiadających odpowiednie do pracy w Policji stan zdrowia) do pracy w podległych mu placówkach policji”.

Pracownik Biura Rzecznika Praw Obywatelskich doradził ponowne złożenie prośby do Komendanta Głównego, by jeszcze raz rozpocząć śledztwo w sprawie bójki z 1983 roku.

W 1994 roku Mirosław Poreda wiedział już, że nie ma szans na pracę, dopóki Komendant Wojewódzki kieruje Stanisław Tabor (cdm,



Z prof. med. JACKIEM ŁUCZAKIEM, kierownikiem Kliniki Opieki Paliatywnej Katedry Onkologii i AM w Poznaniu, przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej oraz Krajowej Rady Opieki Paliatywnej przy Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej, rozmawia Maria Tocka

Zanim zapadnie cisza

czy nie tylko cierpień fizycznych chorego, bo te można uśmierzyć. To jest problem strat, depresji, słabości chorego, lęku przed śmiercią, niepanowania nad własnym ciałem. Jest to chęć przzerwania rachunku sumienia z życia, który może wyglądać niepokojąco, bo życie nie dało choremu satysfakcji. Oczekiwanie jest beznadziejnością i rodzi się pragnienie, by ją szybciej przerwać. Ludzie wymyślili, że eutanazja jest lekarstwem na cierpienie. Tak stało się w Holandii, gdzie nie było zupełnie opieki paliatywnej. Pierwsze hospicjum powstało tam w ubiegłym roku i założył je lekarz polskiego pochodzenia, Zbigniew Żylicz. Teraz walczy tam z eutanazją, której stosowanie powoduje, że każdego roku kilka tysięcy chorych odchodzi w majestacie prawa. Na kongresie w Montrealu w 1988 roku lekarz z Holandii opowiadał, jak młoda, bardzo cierpiąca dziewczyna, prosiła lekarzy: „Bądźcie ludźmi, pomóżcie przestać mi cierpieć”. Oni jej pomogli. Po tej relacji ponad pięćdziesięciu lekarzy protestowało. Nie wiem, czy prośba o śmierć, to odwaga, czy słabość. I co jest większą odwagą: cierpienie i czekanie na śmierć, czy odejście. Te pytania się pojawiają. Myślę, że jedynym wyjściem, jakie możemy ofiarować cierpiącemu, to właśnie pomoc w zmniejszeniu bólu nie tylko fizycznego.

— W naszej obyczajowości temat śmierci w obecności chorego jest tematem tabu.

— Temat śmierci i umierania jest uznawany za straszny, który nie powinien być poruszany. Takie podejście głęboko tkwi w naszych postawach. Na świecie jest inaczej. Istnieje olbrzymia potrzeba edukacji w tej dziedzinie. I to nie tylko na poziomie akademii medycznych. W tej chwili w kraju na dziesięć uczelni, w pięciu jest przedmiot opieki paliatywnej. Od trzech lat jest już w programie sześćdziesiąt godzin tego przedmiotu w szkole pielęgniarstwa w Poznaniu. Członkowie naszego Towarzystwa prowadzą różne spotkania ze szkolną młodzieżą. Uczą potrzeb ludzi cierpiących, mówienia o umieraniu w normalny sposób, o ważności opieki w tym bardzo trudnym, ostatnim okresie. Wydaliśmy książeczkę o zwalczaniu bólu nowotworowego. Rozesłaliśmy ją lekarzom specjalistom. Ale czy oni ją przeczytają?

Uważam także, że powinna ulec zmianie organizacja opieki zdrowotnej. Jest rzeczą niemożliwą, by właściwie zajmować się chorym w wypadku, gdy nikt nie ma czasu, by z nim porozmawiać. Lekarz nie może poświęcić choremu tylko dwie, trzy minuty, a

potem za drzwiami powiedzieć rodzinie o jego chorobie. To trzeba koniecznie zmienić. Pacjent nie może być tylko jednostką chorobową, nie można go wyłączyć. Ale lekarze powinni być odpowiednio przygotowani do prowadzenia takich rozmów.

— Pamiętam Pański tekst opublikowany w „Polityce” chyba dwa lata temu. Pisał Pan wówczas o sprzeciwach mieszkańców poznańskiego osiedla, którzy nie chcieli mieć u siebie „miejsca umierania”, czyli hospicjum. Czy Pańskim zdaniem zmieniła się świadomość naszego społeczeństwa?

— Tak, kilka miesięcy część mieszkańców osiedla Rusa w Poznaniu protestowała przeciwko hospicjum. Wśród argumentów mówiono o złym wpływie psychicznym takiego sąsiedztwa, a także, że w tym rejonie spadną ceny działek. Ale to się zmieniło. Na otwarte zebranie z mieszkańcami osiedla przyszło ponad pięćset osób. Podziękowałem wtedy opponentom, że dzięki ich protestom mogłem wszystkim powiedzieć o hospicjum i idei opieki paliatywnej. Dziś mamy wielu wolontariuszy wśród mieszkańców sąsiednich bloków. Mamy wspaniały kontakt z młodzieżą, z harcerzami. Ludzie przestali o tym miejscu myśleć z odrazą. Czują się jego gospodarzami. Przychodzą do nas i proszą o pomoc.

Zmieniło się także trochę spojrzenie na problem opieki paliatywnej władzy centralnej. W październiku 1993 roku została powołana Krajowa Rada Opieki Paliatywnej przy ministerstwie zdrowia. Wywalczyliśmy wtedy 64 mld zł na ten cel. Pieniądze zostały przekazane poszczególnym województwom, ale ze wskazaniem na opiekę paliatywną. W następnych latach ta celowość została zachwiana: jak wojewoda i lekarz wojewódzki uznają ten problem za ważny, to prześlą pieniądze. Krajowa Rada wystąpiła z propozycją powoływania lokalnych rad opieki paliatywnej. W czterdziestu procentach województw takie rady już powstały. W wielu miastach istnieją już hospicja, tak jak w Łomży. Ale są i takie miejscowości, gdzie nie przywiązuje się żadnej wagi do tych ważnych wydarzeń i problemów. Krajowa Rada kilka tygodni temu skończyła prace nad programem narodowego rozwoju opieki paliatywnej. Uwzględnia rosnące potrzeby, organizację, sposoby finansowania działalności, standardy opieki, kształcenia. Program otrzymał już minister zdrowia.

To kolejna nadzieja na większe zainteresowanie tym problemem.

— Dziękuję za rozmowę.

— Na czym polega opieka paliatywna, czyli nad umierającym?

— W przypadku nieuleczalnej choroby cierpi chorego i jego rodzina. To bardzo trudny okres dla wszystkich, by był łatwiejszy, chorego należy otoczyć wszechstronną opieką i miłością, pomóc rodzinie w zmaganiu się z przeciwnościami. Pierwsze hospicjum świętego Błażeja powstało w wieku po narodzeniu Chrystusa. Tam chorego doznawał ulgi i w bólu fizycznym, i psychicznym. Teraz często lekarz ogranicza się do zmniejszenia bólu tylko fizycznego. A opieka paliatywna polega przede wszystkim na wsparciu duchowym, dawaniu nadziei opartej na prawdzie, co znaczy, że chorego nie izoluje od życia, nie wyłącza go. Jest to także filozofia.

— Filozofia cierpienia...

— Czy cierpienia? A czym jest cierpienie ludzkie? Często spotykam się z przypadkami, że chorego na pytanie: co go boli, odpowiadał, że wszystko. Czuł ból fizyczny i duchowy, psychiczny. Ból wszechogarniający. Taki ból składa się z lęku, ze złości, z depresji, bezsilności. Wywołuje wiele przyczyn: strach przed bólem, szpitalem, w którym człowiek traci swoją osobowość, troska o bliskich, niepewna przyszłość, utrata godności, kontroli nad ciałem i wreszcie lęk przed śmiercią i cierpieniem. Boli też strata swojej roli w życiu, bo każdy człowiek ma swoją rolę i doświadczenia chciałby być ważny, potrzebny. Chciałby być sobą. Kiedy choroba zabiera coraz więcej, człowiek czuje, że bil wszechogarniający.

— Czy śmierć musi zawsze kojarzyć się z bólem?

— Nie musi się tak kojarzyć i nie musi boleć. Może nie być bólu, przynajmniej fizycznego, co jest najłatwiejsze. W chorobie nowotworowej najszybszą i najskuteczniejszą jest morfina. I trzeba pamiętać, że jest to narkotyk, tylko lek przeciwbólowy. Ale pozostaje jeszcze ból duchowy. Jest on najcięższy i najtrudniejszy. Ulgę w tym przynosi obecność przy chorem, wysłuchanie go. Chory

często zadaje trudne pytania: dlaczego to właśnie on tak cierpi, dlaczego przez całe życie zabiegał o wiele spraw, które teraz okazały się bez sensu? Receptą na tego typu problemy nie będą żadne rady. Każdy sam dojrzewa duchowo, odpowiada sobie na pytania i jest to obszar mało dostępny dla innych. Ale obecność kogoś bliskiego, kto potrafi słuchać, jest bardzo ważna.

— Chory pyta nie tylko o swoją chorobę; bywa, że pyta o śmierć, o to, kiedy ona nastąpi. Czy w takich wypadkach mówi Pan prawdę?

— To są niezwykle trudne pytania i jeszcze trudniejsze odpowiedzi. Zawsze można powiedzieć, że się nie wie, ale to wymijająca odpowiedź. Ja mówię prawdę. Chorzy pomagają mi ją powiedzieć. Bo większość ludzi wie albo się domyśla. Rozmowa jest tylko dopełnieniem. Jeśli ktoś chce, nie można go oszukiwać. Trwanie w niepokoju i napięciu jest dla chorego dużym stresem. Łatwiej porozumiewać się z tymi, którzy znają prawdę, udaje im się lepiej uśmierzyć ból. Ostatnio miałem taką rozmowę z Marcinem. Powiedział, że jego ojciec, który zmarł na raka płuc, miał 56 lat. On ma czteromiesięczną córkę. Pytał, ile mu jeszcze zostało życia, czy może tyle samo, co ojcu? „Może tyle samo”, odpowiedziałem. On znał swoją prawdę. Ale jeżeli ktoś nie chce słyszeć o swoim rozpoznaniu i chorobie, nie można mu tego mówić.

— Czy spotyka się Pan z prośbą o śmierć? Jaki jest Pański stosunek do eutanazji?

— Z takimi prośbami się spotykam. Jestem przeciwnikiem eutanazji. Myślę, że każdy człowiek, który ma przyswojone jakieś postawy etyczne jest jej przeciwnikiem. I to niezależnie od tego, czy jest to katolik, czy ateista. Katolik znajdzie dodatkowy argument, że życie dane jest od Boga, więc człowiek nie ma prawa go odbierać. Poza tym w każdym etycznym zapisie prawa danego kraju istnieje przecież zakaz zabijania człowieka. A eutanazja jest zabijaniem. Z jakichkolwiek pobudek, ale jednak zabijaniem. Myślę, że problem eutanazji doty-

LATO ZE ŻŁOTĄ RYBKĄ

Sezon rybny w pełni. I dla wędkarzy i dla kłusowników. W ciągu półroczu strażnicy Zarządu Okręgu PZW w Łomży natrafili na prawie 200 najróżniejszych pułapek na ryby. Głównie były to sieci (drygawice, wontony, kosze, żaki, niewody), wyrzutki-samolówki, łodzie tzw. pychówki i sznury. Każdego roku likwidują kilkaset sztuk kłusowniczego sprzętu. To zajęcie przekazywane z pokolenia na pokolenie. Zdaniem władz PZW w Łomży kłusuje każda wieś nad rzeką. W niektórych, szczególnie starsi ludzie, zdziwieni są koniecznością posiadania karty wędkarskiej i obowiązującymi przepisami. Tu najważniejsza jest niepisana zasada: niczyja rzeka, niczyje ryby. Wsie bywają pod tym względem bardzo solidarne. Drastyczny przykład z ubiegłego roku. W Strękowej Górze (gm. Zawady) na płynących łódką strażników PZW, którzy zlikwidowali kłusowniczy sprzęt, w biały dzień posypały się z mostu kamienie, ciskane wspólnymi siłami przez rozjuszonych kilkunastu mieszkańców wsi.

Tymczasem rzeki płyną nieświadome ludzkich zachowań. Wędkarzy nie ubywa, ryb przybywa. W ciągu ostatnich dwóch lat wyraźnie zwiększyła się ilość niektórych gatunków w wodach Łomżyńskiego. Narew wzbogaciła się w płocie i leszcze, Biebrza – w szczupaki, leszcze i płocie, a w starorzeczach – w karasia i liny.

W województwie jest około 5 tysięcy „legalnych” wędkarzy. Niejednokrotnie to pasja całych rodzin: od prawnuka po pradziadka. Większość łowi chyba dla samej przyjemności obcowania z naturą, bez względu na pogodę, porę dnia i roku, co tak trudno zrozumieć nie wędkującym. Ale coraz częściej wędkarze ruszają nad rzekę z konieczności: głównie bezrobotni.

Propagowanie ekologii przynosi powoli oczekiwane rezultaty: wędkarze z reguły sprzątają swoje stanowisko. Niestety, w dobrej wierze najczęściej w jeden sposób: zakopują śmieci nad rzeką. Rzadko kto zabiera je ze sobą. Miejmy nadzieję, że ten drugi niebawem stanie się nawykiem.

A nad wodą już lato. Na wszelki wypadek przypominamy, że choć ryby mogą brać znakomicie, obowiązują pewne ograniczenia ich połowu. Na dobę wolno łowić łącznie 4 sztuki siei, węgorza, suma, bolenia, sandacza lub szczupaka: do 5 – brzana, karpia, lina lub pstrąga: do 10 – jazia, klenia, świnki lub leszcza: pozostałych ryb do 5 kg.

Wszystkim wędkarzom życzymy złowienia złotej rybki. Niektórzy podobno ją widzieli. Ale starym wędkarskim zwyczajem nie zdradzają, gdzie to było i kiedy. Może ktoś znajdzie ją właśnie tego lata? (gab)

ZDERZENIE

Jezdnia była śliska, padał deszcz. Sytuacja na drodze typowa: za ciężarówką (jadącą z Białorusi, wyładowaną palikami), jechał autobus z Estonii, z agencji turystycznej „Toivo Tuur”. Wiózł grupę młodzieży na zawody gimnastyki artystycznej w Hiszpanii. Mieli być tam tydzień. Zatrzymali się poprzedniego dnia wieczorem w Białymstoku, tam też nocowali i po śniadaniu wyruszyli na trasę. Kierowca ciężarówki wyjechał także dzień wcześniej (ok. godz. 17.00), nocował na granicy i od godziny 5.00 był w drodze. Właśnie w Zambrzycach Królach chciał zjeść śniadanie; zauważył bar przy drodze.

Na tej trasie jest zawsze duży ruch, jadą samochody od strony granicy. Nie ma wydzielonego pasa dla tirów i ciężarówek; po dwupasmowej jezdni pędzą samochody osobowe,

autobusy, wielkie wozy, przewożące towary.

Zszokowani pasażerowie autobusu mówią, że ciężarówka nagle przyhamowała. To trwało sekundy. Huk, trzask, przewrócili się do rowu, zawisli.

Najbardziej ucierpiał kierowca: otwarte złamanie nogi. Ich przewodnik właśnie stał tyłem do kierunku jazdy i przez mikrofon omawiał najbliższy dzień wycieczki. Gdyby stał bliżej kierowcy nie wiadomo, czy także nie doznałby obrażeń.

Szybko przybyła karetka pogotowia i grupa operacyjno dochodzeniowa z Komendantem Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie. Wstępne ustalenia wykazały, że kierowca ciężarówki wykonał prawidłowy manewr: zjechał do osi jezdni sygnalizując, że chce skręcić w lewo. W pe-

wnym momencie przyhamował („Nie wyrobiłem zakrętu”, mówił kierowca). I wtedy autobus uderzył w jego przyczepę.

Kierowca autobusu chciał omijać ciężarówkę z prawej strony.

— To nie był prawidłowy manewr — stwierdza st. sierżant Andrzej Kacki z sekcji Ruchu Drogowego m. Zambrowie. — Nie ma tłumaczenia, że „przed nosem hamował”. Kierowca jadący z tyłu SI PRZEWIDZIEĆ KAŻDĄ SYTUACJĘ. Na przykład: kierowca ciężarówki może zasłabnąć, mogło mu się dzieć za pojazdem winien zachować bezpieczną odległość. To znaczy, by w każdej chwili zahamować.

Warunki jazdy były trudne (deszcz). Kierowca autobusu nie stosował też szybkości do warunków na szosie. Na szczęście nikt spośród 44 pasażerów poważnie nie ucierpiał.

GAZ NA DRODZE

Najlepszymi przewoźnikami tych materiałów okazali się jak zwykle Okręgowa Dyrekcja CPN w Białymstoku i łomżyński „Gaspol”.

Najgorzej wypadli pod tym względem przewoźnicy prywatni, z reguły transportujący niebezpieczne materiały zwykłymi samochodami, często nawet nie oznakowanymi. Tak przewoził propan-butan pojazd należący do „Kolgazu” w Kolnie, który ponadto nie miał dokumentacji i dodatkowego wyposażenia oraz pojazdu PHU w Stawiskach (bez dokumentacji, oznakowania i aktualnego przeglądu technicznego). Kontrolerzy

ukarali kierowców 20 mandatami, zatrzymali 3 dowody rejestracyjne pojazdów.

Akcja „Niebezpieczne przewoźniki” wykazała również, że przez Łomżę nie są transportowane niebezpieczne substancje. Najczęściej „podróżowały”: gaz propan-butan, olej napędowy, etylina, olej opałowy, aldehydy, tlen i acetylen, kwas azotowy i gazy techniczne.

Zapowiadane są kolejne kontrole przewoźników materiałów niebezpiecznych dla ludzi i środowiska.

SZKOŁA PAMIĘCI

Dwunastoletnia Monika Wojakowska zapamiętała, widząc tylko raz, szereg z 540 kart złożony w różnych kombinacjach. Jej o rok młodszy brat Maksymilian zapamiętał bezbłędnie ponad dwieście rzutów kostką i jak komputer podał całościową informację: że w rzucie 138 wystąpiła „trójka” i była to przykładowo siódma „trójka” do tej pory.

Maksymilian i Monika wcale nie są geniuszami. Wcześniej mieli poważne problemy z nauką, z zapamiętywaniem zadanych do domu partii materiału. Teraz potrafią wiersza lub innego tekstu nauczyć się w czasie przerwy międzylekcyjnej. Spowodował to odpowiedni trening pamięci.

Przemysław Wojakowski, z wykształcenia romanista, pragnąc pomóc swoim dzieciom, nauką skoja-

rzeń i wyobraźni, pobudzał ich pamięć. Osiągnięte wyniki były rewelacyjne. I Monika i Maks znaleźli się w Księdze Rekordów Guinnessa.

Przemysław Wojakowski postanowił wykorzystać swoje doświadczenie i w 1992 roku założył w Szczecinie Centrum Treningowe. Prowadzone tam zajęcia w zakresie rozwoju pamięci, koncentracji uwagi i inteligencji. W pracy dydaktycznej wykorzystywany jest sprzęt audiowizualny oraz różne tablice, plansze, układanki opracowane przez założyciela Centrum. Dzieci poddane treningom szybko osiągają zadowalające rezultaty. Nabierają pewności siebie, że są w stanie wszystko zapamiętać, wszystkiego się nauczyć. Uczniowie korzystający z terapii Wojakowskiego, mają bardzo dobre wyniki w nauce, potrafią się skoncentrować

w różnych warunkach przyswoić sobie każdą partię materiału.

Efekty programu Wojakowskiego zaprezentowała telewizja w wyemitowanej 5, 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 85, 90, 95, 100, 105, 110, 115, 120, 125, 130, 135, 140, 145, 150, 155, 160, 165, 170, 175, 180, 185, 190, 195, 200, 205, 210, 215, 220, 225, 230, 235, 240, 245, 250, 255, 260, 265, 270, 275, 280, 285, 290, 295, 300, 305, 310, 315, 320, 325, 330, 335, 340, 345, 350, 355, 360, 365, 370, 375, 380, 385, 390, 395, 400, 405, 410, 415, 420, 425, 430, 435, 440, 445, 450, 455, 460, 465, 470, 475, 480, 485, 490, 495, 500, 505, 510, 515, 520, 525, 530, 535, 540, 545, 550, 555, 560, 565, 570, 575, 580, 585, 590, 595, 600, 605, 610, 615, 620, 625, 630, 635, 640, 645, 650, 655, 660, 665, 670, 675, 680, 685, 690, 695, 700, 705, 710, 715, 720, 725, 730, 735, 740, 745, 750, 755, 760, 765, 770, 775, 780, 785, 790, 795, 800, 805, 810, 815, 820, 825, 830, 835, 840, 845, 850, 855, 860, 865, 870, 875, 880, 885, 890, 895, 900, 905, 910, 915, 920, 925, 930, 935, 940, 945, 950, 955, 960, 965, 970, 975, 980, 985, 990, 995, 1000, 1005, 1010, 1015, 1020, 1025, 1030, 1035, 1040, 1045, 1050, 1055, 1060, 1065, 1070, 1075, 1080, 1085, 1090, 1095, 1100, 1105, 1110, 1115, 1120, 1125, 1130, 1135, 1140, 1145, 1150, 1155, 1160, 1165, 1170, 1175, 1180, 1185, 1190, 1195, 1200, 1205, 1210, 1215, 1220, 1225, 1230, 1235, 1240, 1245, 1250, 1255, 1260, 1265, 1270, 1275, 1280, 1285, 1290, 1295, 1300, 1305, 1310, 1315, 1320, 1325, 1330, 1335, 1340, 1345, 1350, 1355, 1360, 1365, 1370, 1375, 1380, 1385, 1390, 1395, 1400, 1405, 1410, 1415, 1420, 1425, 1430, 1435, 1440, 1445, 1450, 1455, 1460, 1465, 1470, 1475, 1480, 1485, 1490, 1495, 1500, 1505, 1510, 1515, 1520, 1525, 1530, 1535, 1540, 1545, 1550, 1555, 1560, 1565, 1570, 1575, 1580, 1585, 1590, 1595, 1600, 1605, 1610, 1615, 1620, 1625, 1630, 1635, 1640, 1645, 1650, 1655, 1660, 1665, 1670, 1675, 1680, 1685, 1690, 1695, 1700, 1705, 1710, 1715, 1720, 1725, 1730, 1735, 1740, 1745, 1750, 1755, 1760, 1765, 1770, 1775, 1780, 1785, 1790, 1795, 1800, 1805, 1810, 1815, 1820, 1825, 1830, 1835, 1840, 1845, 1850, 1855, 1860, 1865, 1870, 1875, 1880, 1885, 1890, 1895, 1900, 1905, 1910, 1915, 1920, 1925, 1930, 1935, 1940, 1945, 1950, 1955, 1960, 1965, 1970, 1975, 1980, 1985, 1990, 1995, 2000, 2005, 2010, 2015, 2020, 2025, 2030, 2035, 2040, 2045, 2050, 2055, 2060, 2065, 2070, 2075, 2080, 2085, 2090, 2095, 2100, 2105, 2110, 2115, 2120, 2125, 2130, 2135, 2140, 2145, 2150, 2155, 2160, 2165, 2170, 2175, 2180, 2185, 2190, 2195, 2200, 2205, 2210, 2215, 2220, 2225, 2230, 2235, 2240, 2245, 2250, 2255, 2260, 2265, 2270, 2275, 2280, 2285, 2290, 2295, 2300, 2305, 2310, 2315, 2320, 2325, 2330, 2335, 2340, 2345, 2350, 2355, 2360, 2365, 2370, 2375, 2380, 2385, 2390, 2395, 2400, 2405, 2410, 2415, 2420, 2425, 2430, 2435, 2440, 2445, 2450, 2455, 2460, 2465, 2470, 2475, 2480, 2485, 2490, 2495, 2500, 2505, 2510, 2515, 2520, 2525, 2530, 2535, 2540, 2545, 2550, 2555, 2560, 2565, 2570, 2575, 2580, 2585, 2590, 2595, 2600, 2605, 2610, 2615, 2620, 2625, 2630, 2635, 2640, 2645, 2650, 2655, 2660, 2665, 2670, 2675, 2680, 2685, 2690, 2695, 2700, 2705, 2710, 2715, 2720, 2725, 2730, 2735, 2740, 2745, 2750, 2755, 2760, 2765, 2770, 2775, 2780, 2785, 2790, 2795, 2800, 2805, 2810, 2815, 2820, 2825, 2830, 2835, 2840, 2845, 2850, 2855, 2860, 2865, 2870, 2875, 2880, 2885, 2890, 2895, 2900, 2905, 2910, 2915, 2920, 2925, 2930, 2935, 2940, 2945, 2950, 2955, 2960, 2965, 2970, 2975, 2980, 2985, 2990, 2995, 3000, 3005, 3010, 3015, 3020, 3025, 3030, 3035, 3040, 3045, 3050, 3055, 3060, 3065, 3070, 3075, 3080, 3085, 3090, 3095, 3100, 3105, 3110, 3115, 3120, 3125, 3130, 3135, 3140, 3145, 3150, 3155, 3160, 3165, 3170, 3175, 3180, 3185, 3190, 3195, 3200, 3205, 3210, 3215, 3220, 3225, 3230, 3235, 3240, 3245, 3250, 3255, 3260, 3265, 3270, 3275, 3280, 3285, 3290, 3295, 3300, 3305, 3310, 3315, 3320, 3325, 3330, 3335, 3340, 3345, 3350, 3355, 3360, 3365, 3370, 3375, 3380, 3385, 3390, 3395, 3400, 3405, 3410, 3415, 3420, 3425, 3430, 3435, 3440, 3445, 3450, 3455, 3460, 3465, 3470, 3475, 3480, 3485, 3490, 3495, 3500, 3505, 3510, 3515, 3520, 3525, 3530, 3535, 3540, 3545, 3550, 3555, 3560, 3565, 3570, 3575, 3580, 3585, 3590, 3595, 3600, 3605, 3610, 3615, 3620, 3625, 3630, 3635, 3640, 3645, 3650, 3655, 3660, 3665, 3670, 3675, 3680, 3685, 3690, 3695, 3700, 3705, 3710, 3715, 3720, 3725, 3730, 3735, 3740, 3745, 3750, 3755, 3760, 3765, 3770, 3775, 3780, 3785, 3790, 3795, 3800, 3805, 3810, 3815, 3820, 3825, 3830, 3835, 3840, 3845, 3850, 3855, 3860, 3865, 3870, 3875, 3880, 3885, 3890, 3895, 3900, 3905, 3910, 3915, 3920, 3925, 3930, 3935, 3940, 3945, 3950, 3955, 3960, 3965, 3970, 3975, 3980, 3985, 3990, 3995, 4000, 4005, 4010, 4015, 4020, 4025, 4030, 4035, 4040, 4045, 4050, 4055, 4060, 4065, 4070, 4075, 4080, 4085, 4090, 4095, 4100, 4105, 4110, 4115, 4120, 4125, 4130, 4135, 4140, 4145, 4150, 4155, 4160, 4165, 4170, 4175, 4180, 4185, 4190, 4195, 4200, 4205, 4210, 4215, 4220, 4225, 4230, 4235, 4240, 4245, 4250, 4255, 4260, 4265, 4270, 4275, 4280, 4285, 4290, 4295, 4300, 4305, 4310, 4315, 4320, 4325, 4330, 4335, 4340, 4345, 4350, 4355, 4360, 4365, 4370, 4375, 4380, 4385, 4390, 4395, 4400, 4405, 4410, 4415, 4420, 4425, 4430, 4435, 4440, 4445, 4450, 4455, 4460, 4465, 4470, 4475, 4480, 4485, 4490, 4495, 4500, 4505, 4510, 4515, 4520, 4525, 4530, 4535, 4540, 4545, 4550, 4555, 4560, 4565, 4570, 4575, 4580, 4585, 4590, 4595, 4600, 4605, 4610, 4615, 4620, 4625, 4630, 4635, 4640, 4645, 4650, 4655, 4660, 4665, 4670, 4675, 4680, 4685, 4690, 4695, 4700, 4705, 4710, 4715, 4720, 4725, 4730, 4735, 4740, 4745, 4750, 4755, 4760, 4765, 4770, 4775, 4780, 4785, 4790, 4795, 4800, 4805, 4810, 4815, 4820, 4825, 4830, 4835, 4840, 4845, 4850, 4855, 4860, 4865, 4870, 4875, 4880, 4885, 4890, 4895, 4900, 4905, 4910, 4915, 4920, 4925, 4930, 4935, 4940, 4945, 4950, 4955, 4960, 4965, 4970, 4975, 4980, 4985, 4990, 4995, 5000, 5005, 5010, 5015, 5020, 5025, 5030, 5035, 5040, 5045, 5050, 5055, 5060, 5065, 5070, 5075, 5080, 5085, 5090, 5095, 5100, 5105, 5110, 5115, 5120, 5125, 5130, 5135, 5140, 5145, 5150, 5155, 5160, 5165, 5170, 5175, 5180, 5185, 5190, 5195, 5200, 5205, 5210, 5215, 5220, 5225, 5230, 5235, 5240, 5245, 5250, 5255, 5260, 5265, 5270, 5275, 5280, 5285, 5290, 5295, 5300, 5305, 5310, 5315, 5320, 5325, 5330, 5335, 5340, 5345, 5350, 5355, 5360, 5365, 5370, 5375, 5380, 5385, 5390, 5395, 5400, 5405, 5410, 5415, 5420, 5425, 5430, 5435, 5440, 5445, 5450, 5455, 5460, 5465, 5470, 5475, 5480, 5485, 5490, 5495, 5500, 5505, 5510, 5515, 5520, 5525, 5530, 5535, 5540, 5545, 5550, 5555, 5560, 5565, 5570, 5575, 5580, 5585, 5590, 5595, 5600, 5605, 5610, 5615, 5620, 5625, 5630, 5635, 5640, 5645, 5650, 5655, 5660, 5665, 5670, 5675, 5680, 5685, 5690, 5695, 5700, 5705, 5710, 5715, 5720, 5725, 5730, 5735, 5740, 5745, 5750, 5755, 5760, 5765, 5770, 5775, 5780, 5785, 5790, 5795, 5800, 5805, 5810, 5815, 5820, 5825, 5830, 5835, 5840, 5845, 5850, 5855, 5860, 5865, 5870, 5875, 5880, 5885, 5890, 5895, 5900, 5905, 5910, 5915, 5920, 5925, 5930, 5935, 5940, 5945, 5950, 5955, 5960, 5965, 5970, 5975, 5980, 5985, 5990, 5995, 6000, 6005, 6010, 6015, 6020, 6025, 6030, 6035, 6040, 6045, 6050, 6055, 6060, 6065, 6070, 6075, 6080, 6085, 6090, 6095, 6100, 6105, 6110, 6115, 6120, 6125, 6130, 6135, 6140, 6145, 6150, 6155, 6160, 6165, 6170, 6175, 6180, 6185, 6190, 6195, 6200, 6205, 6210, 6215, 6220, 6225, 6230, 6235, 6240, 6245, 6250, 6255, 6260, 6265, 6270, 6275, 6280, 6285, 6290, 6295, 6300, 6305, 6310, 6315, 6320, 6325, 6330, 6335, 6340, 6345, 6350, 6355, 6360, 6365, 6370, 6375, 6380, 6385, 6390, 6395, 6400, 6405, 6410, 6415, 6420, 6425, 6430, 6435, 6440, 6445, 6450, 6455, 6460, 6465, 6470, 6475, 6480, 6485, 6490, 6495, 6500, 6505, 6510, 6515, 6520, 6525, 6530, 6535, 6540, 6545, 6550, 6555, 6560, 6565, 6570, 6575, 6580, 6585, 6590, 6595, 6600, 6605, 6610, 6615, 6620, 6625, 6630, 6635, 6640, 6645, 6650, 6655, 6660, 6665, 6670, 6675, 6680, 6685, 6690, 6695, 6700, 6705, 6710, 6715, 6720, 6725, 6730, 6735, 6740, 6745, 6750, 6755, 6760, 6765, 6770, 6775, 6780, 6785, 6790, 6795, 6800, 6805, 6810, 6815, 6820, 6825, 6830, 6835, 6840, 6845, 6850, 6855, 6860, 6865, 6870, 6875, 6880, 6885, 6890, 6895, 6900, 6905, 6910, 6915, 6920, 6925, 6930, 6935, 6940, 6945, 6950, 6955, 6960, 6965, 6970, 6975, 6980, 6985, 6990, 6995, 7000, 7005, 7010, 7015, 7020, 7025, 7030, 7035, 7040, 7045, 7050, 7055, 7060, 7065, 7070, 7075, 7080, 7085, 7090, 7095, 7100, 7105, 7110, 7115, 7120, 7125, 7130, 7135, 7140, 7145, 7150, 7155, 7160, 7165, 7170, 7175, 7180, 7185, 7190, 7195, 7200, 7205, 7210, 7215, 7220, 7225, 7230, 7235, 7240, 7245, 7250, 7255, 7260, 7265, 7270, 7275, 7280, 7285, 7290, 7295, 7300, 7305, 7310, 7315, 7320, 7325, 7330, 7335, 7340, 7345, 7350, 7355, 7360, 7365, 7370, 7375, 7380, 7385, 7390, 7395, 7400, 7405, 7410, 7415, 7420, 7425, 7430, 7435, 7440, 7445, 7450, 7455, 7460, 7465, 7470, 7475, 7480, 7485, 7490, 7495, 7500, 7505, 7510, 7515, 7520, 7525, 7530, 7535, 7540, 7545, 7550, 7555, 7560, 7565, 7570, 7575, 7580, 7585, 7590, 7595, 7600, 7605, 7610, 7615, 7620, 7625, 7630, 7635, 7640, 7645, 7650, 7655, 76

W poniedziałek, 12 czerwca, Bożena i Tadeusz wybrali się do matki, mieszkającej w Graje-
cie. Ciągnikiem z dwukółką.
— Nie powiem: wypiliśmy pół
ra, może litr. Było parę osób —
ówi Waław Ł.

— Nagle on jak nie złapie ją
włosy! I kopa! I kopa! — opo-
łada biorąca udział w spotka-
u sąsiadka. — Aż fotel poła-
ał. Ale to nic! Kiedyś z balko-
i chciał ją rzucić — przypo-
ina. — I inne rzeczy robił.

Było ciemno, kiedy wreszcie
częli zbierać się do domu.
agnik prowadziła Bożena.
koło dwudziestej trzeciej Wie-
aw Ł., kuzyn i sąsiad Tadeu-
a, usłyszał pukanie w okno.
tworzył.

— Patrzą: pijana ona, pijany
i. Kazałem im jechać do domu,
e gdzie tam! A tu zaczęła się
urza. Co było robić? Wpuści-
m ich. Weszli i na stole stawia-
pół litra. „Daj zagrychę”, po-
iedzieli — przypomina. — Wy-
liśmy. W końcu on wstał, ale
a nie chciała jeszcze wracać
do domu. Wreszcie się podnios-
Ledwo trzymała się na no-
ach. Szła pierwsza. U mnie
hody wysokie. Spadła. Podno-
my ją, a ona bezwładna. Poło-
łem ją na dwukółkę i pojecha-
m z nimi. Przenieśliśmy Boże-
na łóżko. Gdyby ktoś powie-
ział, że ja ostatni z obcych wi-
zę ją żywą...

W nocy Tadeusz obudził się
ok żony w kałuży krwi. Wez-
ał pogotowie. Lecz na wszy-
ko było już za późno.
Rano do Waław Ł. przyszła
olicja. „Pani córka nie żyje”,
za powiedzieli. Na drugi dzień
10, rzyseł zięć. Zaczął szykować
grzeb.

— Zabił ją. Jestem tego pewna
mówi matka Bożeny. — Wszy-
ko zrobił tak, jak jej wiecznie
bięcywał”, jak groził: „Z tobą
robię koniec, a sam się powie-
ę”.

Przypomina piekło córki. Za-
ała tak mało życia, a tak cier-
istego. Śmierć dziecka i roz-
teresód z pierwszym mężem. Po-
yska. m ślub z tym. Pokazuje zdję-
pede z USC! Tadek podpisuje pa-
er. Jak wyrok na Bożenę.

— Bił ją i bił. Patrzą: sińce.
krowa mnie kopnęła”, odpo-
adała — przypomina Waław
a Ł. — Pod okiem? Ale nigdy
ę nie skarżyła. Wszystko dusi-
w sobie. I śmierć też przyszła
o niej w takiej męczarni.

Wiesz o śmierci zięcia w are-
cie przyniosła Waławie Ł. je-
o siostra. „Umarł z miłości”,
owiedziała.

II

W Dyble sianokosy. Zboża też
ękne. Będzie urodzaj. Pękate
yoty podchodzą pod dom żało-
z. W sobotę odmawiali róża-
ec za Bożenę, dzisiaj, w środę,
Tadzika. Dla K. nadeszły stra-
ne żniwa; bez gospodarza.

To także szok dla wsi. Coś

Bożena K. zmarła w kałuży krwi. „Prawdopodobną”
przyczyną zgonu był zator powietrzny serca na skutek
obrażeń miednicy mniejszej”, stwierdzili biegli. Ponad-
to sekcja zwłok wykazała krwiak mózgu i rozszarpane
narządy rodne.

Podjeżrzany o spowodowanie śmierci żony Tadeusz K.
został zatrzymany. Ale uciekł: powiesił się w celi biało-
stockiego aresztu.

„Jakie życie, taka śmierć”, mówią ludzie w Dyble.

Trzydziestodwuletnia ona i trzydziestotrzyletni on
pochowani zostali w jednym grobie. Byli ze sobą zale-
dwie pięć lat.

gdzieś, daleko złego się dzieje,
ale nie tu, w małej Dyble,
której nie znajdziesz na samo-
chodowej mapie. A teraz piszą
gazety.

— Nasza wieś cichutka, spo-
kojna. Czy ktoś widział kiedyś u
nas policjanta? — pyta sam sie-
bie Kazimierz Sienio, sołtys
Dybły. — U nas tylko dwadzie-
ścia sześć rodzin. Wszyscy się
znają. Każdy wie, co kto wart.
Nic się nie ukryje. I dlatego nie
pasuje mnie do tego wszystkie-
go, że Tadek zabił Bożenę. Zna-
łem go bardzo dobrze. On nie
mógł tego zrobić.

Zdanie sołtysa dzielają inni
mieszkańcy Dybły.

Bożena była tu obca. Przyszła
„ze świata”, ale ludzie już co
nieco o niej wiedzieli. Grajewa
blisko. Od początku miała bar-
dzo złą opinię. Wszyscy się dzi-
wili, że Tadek „taką” wziął sobie
za żonę. A mógł wybierać, prze-
bierać. Urodziwy, spokojny,
uczynny. Wódka? I nagle stało
się!

— To ona nauczyła go pić —
mówi o Bożenie starsza kobieta.
— Ledwo wyszli ze sklepu, już
pociągali z butelki na zmianę. A
wiadomo przecież: dom ma czte-
ry kąty; trzy opierają się na ko-
biecie.

Niestety, nie tylko alkohol stał
się przyczyną tragedii obojga:
Tadeusz podejrzewał żonę o
zdradę. Być może tego dnia żal
się przelał. No, mógł ją uderzyć,
bo to nie honor dla mężczyzny,
żeby baba drogę do sypialni pła-
tała, ale na pewno nie to najgor-
sze. Prawda: od dwóch lat rozpi-
li się oboje, ale Tadek jakoś nad
sobą panował.

— Zrobił dużo postępu w go-
spodarstwie. Wiosną kupił ko-
siarkę, miał dobre krowy, hodo-
wał kilka świń. Jakoś mu się to
nieźle udawało — mówi Kazi-
mierz Sienio. — Nie wypadało
inaczej, bo jego ojciec też do-
brze gospodarzył. Rodzice po-
rządni i syna wychowali jak
trzeba.

I dlatego po wsi poszła jedna
wersja: Bożena poobijała się w
dwukółce. Była mocno pijana, to
może mu tam gdzie i spadła na
swoje nieszczęście. On też mógł
nic nie pamiętać. Jaka jest praw-
da, tylko ich by zapytać. Ale oni
już nic nie powiedzą... Lecz
jedno pewne: — Ona nie zarobiła
na to, żeby ją dobrze wspominać
— twierdzi pewien starszy mie-
szkaniec Dybły. — Tylko jego
szkoda. Nie ma na tym świecie
nic gorszego dla mężczyzny od
kobiety, co otumaniała sobą i

wódką. I takie nieszczęście
przyszło na Tadzika.

— Jak się poznali, całkiem
oszalał na jej punkcie — przypo-
mina fascynację brata przyszłą
żoną Kazimierz K. — Nie dał so-
bie nic wytłumaczyć. Tylko ona
i on. Nieważne było kto i co. Nie
mogłem tego nigdy zrozumieć. I
nigdy nie uwierzę, że ją zabił.
Ale już nic się nie wróci. Kogo
za to wszystko winić? Sami so-
bie winni.

Jak chyba w żadnej rodzinie
nie potwierdziło się porzekadło
o nieszczęściach chodzących
parami.

— Gdzie wódka, tam zawsze
diabeł — mówi Kazimiera Ka-
mińska. A wydawało się, że w
naszej wsi do wódki ludziom da-
leko.

— Nie ma u nas sklepu, to i
zgromadzenia nie ma, i pijań-
stwa, ale złe zawsze sobie dróż-
kę znajdzie — twierdzi Aleksan-
der Kamiński. — Mało jednej
biedy. Ale żeby robić taką ze-
mstę, to do Tadeka niepodobne.
Bez przerwy stoi mi w oczach.
Uprzejmy na spotkaniu, zawsze
straszenie miły do ludzi. Pomóc
co komu? Bodaj o północy. I już
nikomu niepotrzebny.

Ale o Bożenie trzeba powie-
dzieć sprawiedliwie: do roboty
była sprytna, chętna. Paliła jej
się w rękach czy to w domu, czy
na polu. Widziała swoje miejsce,
widziała jak jest potrzebna. Dla-
czego nagle zaczęła służyć wód-
ce zamiast rodzinie?

— Człowiek, to jedna wielka
zagadka. Nie ma co być pewnym
siebie samego i mówić, że ja te-
go nie zrobię nigdy, a tamto na
pewno. Bóg stworzył człowieka
na swoje podobieństwo i tylko
sąd Boży jest najważniejszy,
więc ja ani Bożeny, ani Tadzika
sądzić nie chcę — mówi z prze-
konaniem młoda kobieta.

III

Samobójstwo Tadeusza stało
się dla Dybły chyba jeszcze
większym zaskoczeniem niż
śmierć Bożeny.

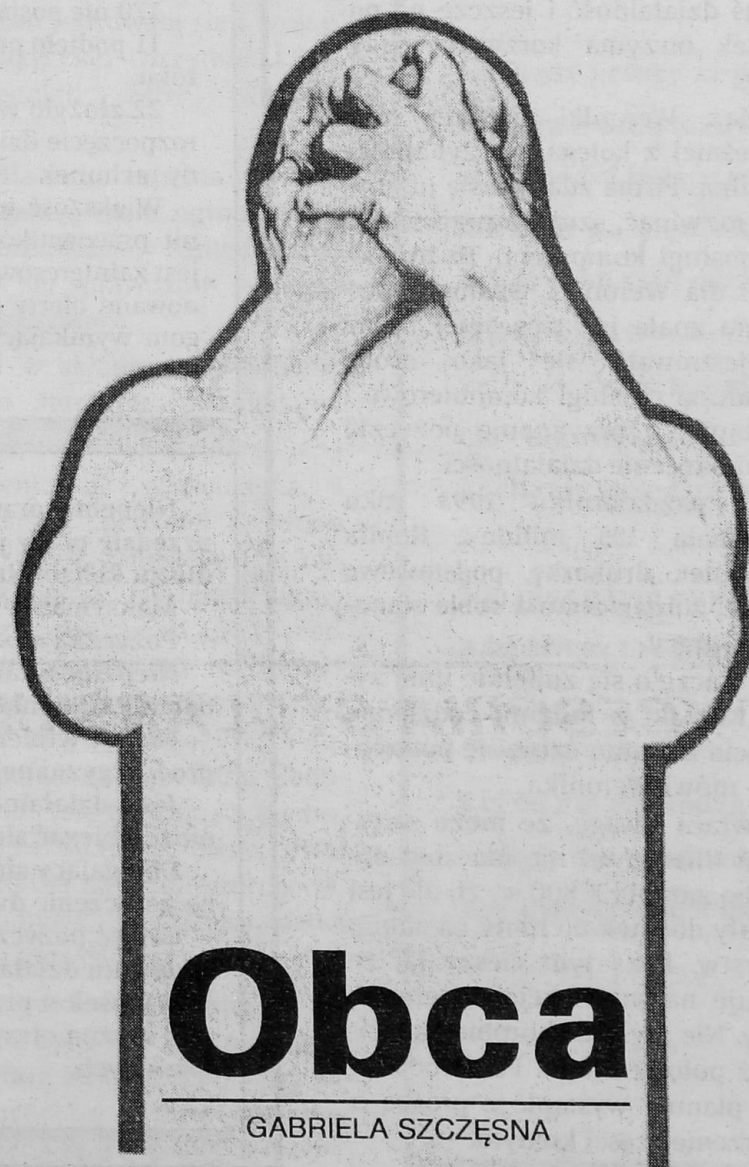
— Załamał się, kiedy to wszy-
stko do niego dotarło — tłum-
czy syna Honorata K.

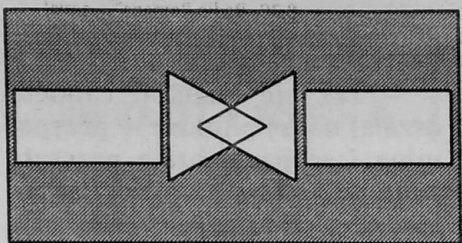
Czy to naprawdę była praw-
dziwa miłość?

— Nie inaczej. Musiał ją moc-
no lubić — przekonany jest star-
szy mężczyzna, który przyszedł
odmówić różaniec za Tadzika.

Czy to dziwne? W serce niko-
mu nie zajrzysz. Ale ludzie nie
chcą dzisiaj przyznać się do te-
go, co do siebie czują. Nie mają
czasu nawet na rozmowę: żona z
mężem, dzieci z rodzicami. A
potem nie dziw, że stają się dla
siebie obcy i odsuwają od siebie
coraz dalej i dalej, chociaż sia-
dają przy jednym stole i śpią w
jednym łóżku. Dziwny jest ten
świat: ludzie wstydzą się serca,
ale nie wstydzą się nienawiści. I
świat już się do tego przyzwyczaił.

Tak samo jak do starej praw-
dy, że wszystkie rachunki doros-
łych płacą dzieci. Bożena i Tade-
usz osierocili dwoje: dziesięcio-
miesięczne i trzyletnie kalekie.





spięcia

„Gazeta Wyborcza” opublikowała mapkę, z której wynika, że Łomżyńskie należy do regionów najbardziej zagrożonych przez kleszcza, a także, iż w roku 1994 nie było w województwie ani jednego przypadku choroby pokleszczowej (np. zapalenia opon mózgowych). Nikt nie potrafi wyjaśnić, skąd ta sprzeczność. Może, że same kleszcze się tym gryzą?

Linie kolejową Łomża – Ostrołęka obsługują autobusy, zatrzymujące się na dawnych stacjach PKP. Ciekawe, czy „maszyniści” autobusów podpadają pod kapelana kolejarzy czy transportu samochodowego.

W Grajewie giną kosze na śmieci. Ludzie za bardzo wzięli sobie do serca staropolskie porzekadło, że nawet w najlepszym domu przytrafi się śmietniczka.

Jan (nazwisko znane tylko redakcji) z Kolna napisał, że powinniśmy się przyjrzeć, dlaczego w czasach wolności i demokracji coraz więcej ludzi zmienia się w hieny. Niestety, teorie ewolucji, w tym Darwina, są nam obce.

Czytelnik z Wysokiego Mazowieckiego poinformował nas, że ma kłopoty z nabyciem prezerwatyw. Szczęściarzu z Pana! Mógłby Pan mieć przecież kłopoty ze wzwodem.

Hodowca z Goniądza pyta, dlaczego na targach w większych miastach banany są tańsze niż na targach w małych dziurach. Nie damy się wmanewrować w dzieło narodu na miasto i wieś, sugerując, że tam gdzie więcej bananów, tam ceny, zgodnie z wolnym rynkiem, są niższe.

Weronika sprawnie obsługuje komputer. Na ekranie pokazują się tabelki wypełnione cyframi. Cyfry ilustrują ilość zakupionego towaru, jego cenę jednostkową, całościową, należność do zapłacenia razem z podatkiem vatowskim. Za chwilę z drukarki wysuwa się rachunek dla klienta.

— Handel, to dla mnie zupełnie nowa działka. Wcześniej absolutnie się tym nie interesowałam. Teraz już wciągnęłam się na dobre — mówi.

Nowy zawód i nowa praca stały się dla Weroniki szansą na normalne życie. Wcześniej siedemnaście lat pracowała w administracji. Ciągły kontakt z ludźmi, każdego dnia ktoś powiedział coś wesołego, ktoś podzielił się swoimi kłopotami. Czuła się potrzebna i pomocna. Wszystko też dobrze układało się w domu. Córka nie miała żadnych kłopotów z nauką, mąż z pracą. Razem radzili nad drobnymi codziennymi problemami.

I nagle ta straszna diagnoza: rak! Do domu przyszedł strach. Konsultacje z profesorami, wyjazdy do kliniki w Białymstoku i Warszawie, leczenie hormonalne. Została rencistką. Gdy bezpośrednie zagrożenie minęło, ciągły pobyt w domu i izolacja od ludzi były wyjątkowo uciążliwe.

Bywało, że nie czuła potrzeby zadbania o siebie, umalowania się, bo przecież nigdzie nie wychodziła. Domowe czynności wykonywała automatycznie. Córka zaczęła chodzić do liceum. W szkole i z koleżankami zaczęła spędzać długie godziny. Mąż w pracy. Ona ciągle sama. Wtedy ktoś podpowiedział, żeby się zarejestrowała w urzędzie pracy. Gdy tam trafiła dowiedziała się, że nie musi czekać na pracę. Sama może poprowadzić jakąś działalność i jeszcze na początek otrzyma korzystną pożyczkę.

Mąż Weroniki półtorej roku wcześniej z kolegą założył spółkę cywilną. Firma zdążyła się już trochę rozwinąć, szukała pracownika do obsługi komputera. To był pomysł dla Weroniki. Obsługę komputera znała już wcześniej. Teraz zarejestrowała się jako osoba świadcząca usługi komputerowe i wystąpiła o przyznanie pożyczki na rozkręcenie działalności.

W październiku 1993 roku otrzymała 103 miliony. Kupiła komputer, drukarkę, podstawowe meble, zorganizowała sobie stanowisko pracy.

— Zaczęło się zupełnie inne życie. Kontakt z ludźmi, codzienne wyjście z domu, czuję się potrzebna — mówi Weronika.

Zwraca uwagę, że może satysfakcji finansowej nie ma zbyt dużej, bo zarabia 2 800 st. zł, ale jest to stały dodatek do renty na zakup leków. Poza tym cieszy ją, że pracuje na satysfakcję materialną firmy. Nie myśli o chorobie. Spłaciła już połowę długu. Po dwóch latach planuje wystąpić z prośbą o umorzenie części kredytu.

— Kiedy się nie ma do czego rąk wyciągnąć, taka pożyczka jest bardzo pomocna — mówi.

Andrzej Zawadzki wstaje z za wysokiej lady. Za nim, przed nim, obok, na koncie najróżniejsze towary. Prowadzi sklep ogólnoprzemysłowy i komis meblowy od kwietnia 1993. Wcześniej pracował z żoną w sklepie Spółdzielni Inwalidów. Sklep zlikwidowano. Choruje na cukrzycę, jest rencistą. Gdy został bez pracy zarejestrował się jako niepełnosprawny bezrobotny. On na kuroniówce i żona na kuroniówce. W

domu czworo dzieci. Coś się kroilo w zakładzie. Właściciel przyjął. Wcześniej dzięki do urzędu przyorientował, co będzie jak zatrudni niepełnosprawnego.

Gdy Andrzej Zawadzki biura, jakaś życzliwa odpowiedziała, żeby wał poprowadzić ją ność. Rozmowa rozbu cje i nadzieje. A gdy zaczął się, że urząd po początek finansowo, już do prywatnego zak odpowiednio dokumie

S. Z. z odbie

W urzędach pracy w Łomżyńskim zarejestrowanych jest 400 niepełnosprawnych.

170 nie posiada prawa do zasiłku.

11 podjęło pracę w pierwszym kwartale 1995 roku.

22 złożyło wnioski o udzielenie pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej na własny rachunek.

Większość niepełnosprawnych, według opinii pracowników rejonowych urzędów pracy, jest zainteresowana podjęciem pracy, ale proponowane oferty często nie odpowiadają wymogom wynikającym z orzeczenia komisji lekarskiej.

Niepełnosprawni zdolni do prowadzenia działalności w urzędzie pracy jako bezrobotni poszukujący pracy, mogą być włączani do duszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Maksymalna wysokość kredytu równa się 25-krotności miesięcznej wypłaty zasiłku.

Pożyczka może być udzielona na działalność wytwórczą, usługową, handlową, produkcyjną, budowlaną, rolniczą, leśniczą, rybactwa, łowiectwa, turystyki, sportu, rekreacji, kultury, sztuki, nauki, zdrowia, socjalnej, innej.

Niepełnosprawny może otrzymać pożyczkę tylko jednorazowo, albo na jej wznowienie, jeśli od daty wyrejestrowania z urzędu pracy nie minęło więcej niż 12 miesięcy.

Kredyt winien być spłacony w ciągu trzech lat; jego wysokość nie może przekroczyć 25% przyznanej kwoty.

Jeśli działalność gospodarcza prowadzona będzie w formie jednoosobowej działalności gospodarczej, może ubiegać się o umorzenie części kredytu (do połowy).

Ubiegający się o przyznanie pożyczki musi mieć odpowiednie poręczenie dwóch osób. Wymagana jest też pisemna zgoda na umorzenie części kredytu.

Całość pożyczki lub jej część niepełnosprawny otrzymuje w formie gotówki, albo w formie świadczeń, usług, towarów, nieruchomości, lub o uzyskaniu kredytu w banku.

Wniosek o przyznanie pożyczki (oraz szczegółowe warunki jej przyznania) można otrzymać w wojewódzkim Ośrodku do spraw niepełnosprawnych.



85 mln kredytu. To były dla
wielkie pieniądze. Bał się,
potem zwrócił. Od razu poło-
wypłacił na książeczkę oszczęd-
nościową. Pomyślał sobie, że
ostające procenty będą na ko-
raty. Myślał ostrożnie, że jeśli
nie wyjdzie, to straci tylko po-
wypłacił pomieszczenie, kupił
ławowe meble i towar.

Nie miałem doświadczenia.
Jeszcze kupiłem za dużo. Za-
porłem pieniądze — mówi An-
dziej Zawadzki.
krótce przekonał się, że nie
ma interesu prowadzić bez

samochodu. Po trzech miesiącach
wypłacił resztę pieniędzy i kupił
starego volkswagena dostawczego.

Było łatwiej, choć każdego dnia
pracował od rana do nocy. Gdy wy-
jeżdżał do hurtowni po towar, w
sklepie zastępowała go żona. Za-
czął odkrywać różne handlowe
mechanizmy.

W listopadzie ubiegłego roku, w
Andrzejki, swoje imieniny, przy-
wiózł zabawki na święta. W nocy
włamanie. Znów musiał pożyczać,
żeby mieć czym handlować.

Nie chwali się, że zawsze jest
dobrze. Kiedyś miał taką sytuację,
że od dziesięciu ludzi pożyczał po
dwieście tysięcy, żeby w hurtowni
zapłacić dwa miliony. Każdego
dnia prowadzi ścisłe obliczenia, ile
może przeznaczyć na życie, ile na
zakup nowego towaru. Niepokój
towarzyszy mu ciągle. Ale też cie-
szy się, że już spłacił połowę kre-
dytu.

— Jak coś źle zrobię, to mam
pretensje do siebie. Jak coś się
układa, to satysfakcja jest ogrom-
na. Ta pożyczka była dla mnie je-
dyną i wielką szansą — mówi An-
drzej Zawadzki.

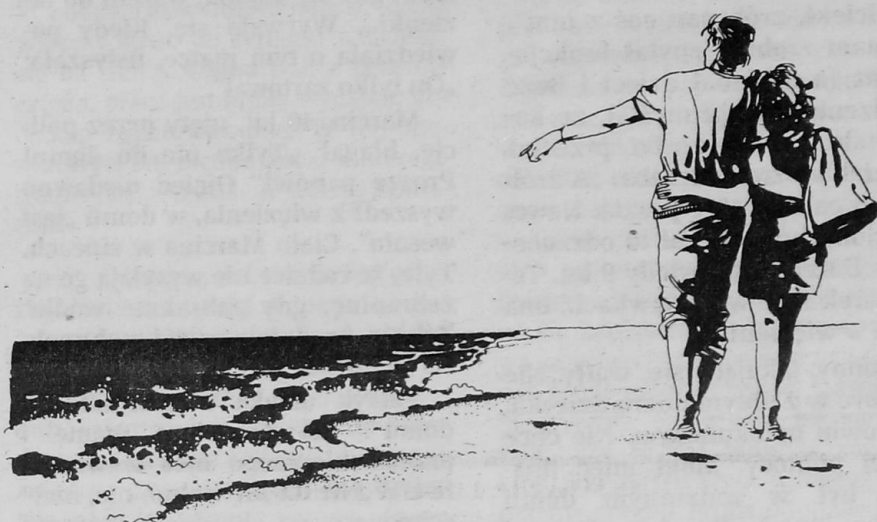
Bożena Bossowska po 32 la-
tach pracy została wyłą-
czona z aktywnego życia.
Nie mogła pogodzić się ze statu-
sem rencistki. W domu i mąż i syn
z rodziną śmiali się z niej, gdy tra-
dycyjnie, prawie każdego dnia,
szukała pretekstu wyjścia z domu.
Chodziła do koleżanek, znajo-
mych, do domu wracała tak jak z
pracy. Gdy nie wychodziła, czuła
się źle. W ten sposób minęło pół
roku. Szczęśliwy przypadek czy
zbieg okoliczności sprawił, iż do-
wiedziała się, że dla takich jak ona
jest szansa. Postanowiła z niej sko-
rzystać. Zarejestrowała się i wystą-
piła o pożyczkę. Otrzymała. Syn
podpowiedział, żeby założyła sklep.

— To dla mnie zupełna nowość.
Ale satysfakcję mam ogromną, że
jestem niezależna, samodzielna,
że tu też się sprawdzam — mówi
Bożena Bossowska.

Widać w sklepie rękę kobiety.
Wszystko starannie poukładane.
Czysto i przestrzennie.

Kierowniczka, właścicielka i
jednocześnie „personel” sklepu
spożywczego z zadowoleniem ob-
sługuje klientów. Nie chce narze-
kać, ale zdradza, że na spłatę pier-
wszej raty (około 15 milionów)
syn wziął pożyczkę. Teraz jakoś
się kręci. Artykuły spożywcze lu-
dzie kupują każdego dnia. Zaob-
serwowała, jak bardzo są biedni,
jak liczą każdy tysiąc, owoce i wa-
rzywa kupują na sztuki, nie na ki-
logramy. Bywa, że dziecku matka
odmawia loda czy lizaka.

— Nie odkładam pieniędzy, ale
łatwiej się żyje, niż z samej renty.
Każdy utarg idzie w obrót. Już się
tego nauczyłam — mówi zadowo-
lona Bożena Bossowska.



Śpieszmy się

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby wiedzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

JAN TWARDOWSKI

zy stanowisko pracy dla
nże liczyć na refundację
k do spraw Zatrudnienia i
Belnospawnych. W pier-
wskładów zgłosiło chęć za-
tkiem refundacji) 205 in-
wartale 19 firm deklarowa-
44. Ośrodek pozytywnie
z przedsiębiorstw na 141
Do maja za ponad 3 mi-
liowstało ich 37. Na więcej

nośtostrowani w rejonowym
możkę w Państwowym Fun-
tneogrodzeniu.
wólana.

jedzie działalności gospo-
stro
jego

ie pniące, pożyczkobiorca
ów
odpnie; może nim być pisem-
nna pożyczkobiorcy.

otrzy zaświadczenia o zareje-
iu k
we i i procedurze postępowania
sprabiliteacji Osób Niepełno-

Ci, którzy ją znają mówią, że w ogóle nie powinna mieć dzieci. Nawet takiego jedynaka, jak Darek. Nie zasługuje. Były święta Bożego Narodzenia. Darek uciekł wtedy z domu dziecka. Może chciał mieć tylko swoją choinkę? Prezenty i „matczyny opłatek”? Wzięła go za kark i przyprowadziła na komendę: „Uciekł, zrób pan coś z nim”. „Co mam zrobić”, spytał funkcjonariusz (a też miał dzieci i Boże Narodzenie). Może myślał, że kobieta się opamięta, bo przecież wiedział, co zrobić trzeba. „A zrób pan, co pan chce”, i poszła. Nawet funkcjonariusz odczuł to odrzucenie. A Darek? Miał wtedy 9 lat. Teraz Darek żyje w kryjówkach, ona siedzi w więzieniu.

Drobny, jaskający się, wątl. Nie chce być w żadnym domu dziecka, pogotowiu opiekuńczym. Nie chce żadnej pomocy. Mógł mieć bliskich: był w rodzinnym domu dziecka. To nie dla niego. Zawsze uciekał, włóczył się, kradł. W Łomży znany jest wśród rówieśników jako „złodziej rowerów”. Sprzedawał rower za 50 tys. i już miał na jedzenie. A potem nie tylko na bułki. Na większe „przyjemności”. Któryś kolega objawił mu ten świat...

Zajęła się nim pedagog. Załatwiła miejsce w Ośrodku Terapeutycznym dla Dzieci z Zaburzeniami Wychowawczymi w Garwolinie. Postawiła mu tylko jeden warunek: by próbował raz jeszcze pobyt w Pogotowiu, przyzwyczaić się do „normalności”. Czystego łóżka, stołu, łazienki. Tylko tyle. By nabrał „tej siły”.

Nie ma czasu na jakieś tam pogotowia. Jest umówiony z kolegą. A kolega, to znacznie więcej niż pani pedagog, więcej niż matka, czy ten NN, czyli nieznany ojciec. Jemu zależy na koledze i koledze pewnie na nim. Takie ma poczucie.

Do starej stodoły (ul. Poznańska) wchodzi się przez dziurę z ulicy, wspina na stryszek i tam, na starej słomie, już można się zwinąć w kłębek.

Na jesienne i zimowe noce mają „ciepelko” przy ulicy Spokojnej. Na rurach stare koce, jakieś łachy.

Podobny „kącik” jest też w pobliżu Przykoszarowej. Tam jest nawet kawałek starej wersalki. Odrobina „luksusu” dla takich jak Darek lub na ucieczce.

Ewa ma 13 lat. Uciekła z domu matki i jej kochanka. Zawsze była wódka, nie było chleba. Pewnego razu, gdy się kąpała, wszedł do łazienki... Wyrwała się. Kiedy powiedziała o tym matce, usłyszała: „On tylko żartował”.

Marcin, 10 lat, ujęty przez policję, błagał: „Tylko nie do domu! Proszę panów!” Ojciec niedawno wyszedł z więzienia, w domu „jest wesoło”. Ciało Marcina w sińcach. Tyle, że rodzice nie wysyłają go na żebranie, gdy zabraknie wódki. Żebrze, kradnie na swój rachunek. Na „odloty”.

Patryk ucieka z „normalnego domu”. Ma pracującą mamę i przedsiębiorczego ojca z własną firmą. „Nic mi nie wolno, nic, nic!” schwytywany na okradaniu któregoś sklepu mówi, że chce obojętnie gdzie, byle nie do domu. „Rozmawiają tylko o forsie. Wolę pójść do poprawczaka.” Ma 13 lat.

Chcę pieniędzy. Na lepsze życie i na „przyjemność”.

— Najmłodszy „wączacz” ma 10 lat — mówi nadkomisarz Piotr Klim z Komendy Rejonowej w Łomży. — Kiedyś jedziemy, patrzymy, jeden w kółko się kręci, drugi rękoma macha, jak ptak. Wiadomo: „wączacz”.

Zawieźli ich prosto do szpitala. Gdy przywołano chłopców z „łak” i „przestworzy”, lekarz rzeczowo tłumaczył, co ich czeka: uszkodzenie wątroby, mózgu, nieodwracalna degeneracja. Słuchają grzecznie, wychodzą ze szpitala wymyć, najedzeni i wracają na tamte „pastwiska”.

W policyjnej kartotece jest ponad 300 młodocianych przestępców. Wśród nich wiele dzieci ulicy. Najmłodszy złodziej ma 7 lat. Został schwytywany przez policjanta na kradzieży kabla elektrycznego.

— Z tych 300 połowa ma szansę wyjść na ludzi. Być uczciwymi — stwierdza nadkomisarz Klim.

— Od kogo to zależy? Przede wszystkim od rodzin. Jeżeli rodzice stracą kontakt z dziećmi, gdy wejdą w grupę, szanse maleją.

Nadkomisarz zajmuje się nimi od lat. Od lat też nęka go pytanie. Czy to jest słuszne, że dzieci (taki 12-letni Darek, 10-letni Marcin i inni) mają prawo do wyboru życia? Takiego życia? W zimnie, głodzie, beznadziei, zazdrości, zawiści wobec pieszczoszków, hołubionych przez mamusię i tatusia. Czy prawo (mając na uwadze ich przyszłość, ich szeroko pojęte dobro) nie powinno wręcz zmuszać do pobytu w domach dziecka? Rygorystycznie, bez możliwości ucieczki? Czy 10-12-letnie dziecko jest w stanie rozemnać, co jest dla niego dobre? Czy prawo nie powinno zmuszać ich do nauki, do poczucia odpowiedzialności, uczyć przystosowania?

— Nie dawać żebrzącym dzieciom pieniędzy — ostrzega — To ich dodatkowo demoralizuje. Jeśli są głodne, to z własnego wyboru. Zresztą, nie zbierają na chleb. Na waczenie albo na wódkę dla rodziców.

Leje deszcz. Szukamy Darka. Spotykamy 17-letnią Marię. W zeszłym roku widziałam się z nią w Domu Samotnej Matki w Różanie. Urodziła syna. Dzisiaj jest w Pogotowiu Opiekuńczym, a mały w Domu Dziecka w Białymstoku.

Maria uczy się zawodu w OHP, będzie krawcową. Mówi o tym z uśmiechem, ale trochę tak, jakby sama nie wierzyła w to krawcowanie. Czy nie wie, gdzie jest Darek? Mówi, że wczoraj widziała go w okolicach „Bawelny”.

— Miał sznyty, był cały zakrwawiony. Pociął sobie ręce. Powiedział do mnie: „Odczep się, nie twoje zmartwienie.” No, to się odczepiła.

* * *

W drzwiach stoi brudne dziecko. Mówi, że mamusia chora, tatuś sobie poszedł do jednej pani, że w domu dwóch braci i siostra i wszyscy czekają, co on przyniesie.

— Dobrze — mówię — zabiorę pełną torbę jedzenia i zaniesiemy do twojego domu.

Mały ucieka.

ALICJA NIEDŹWIECKA

WICEMISTRZ
POLSKI
RADZI



Woblery

Woblery są rzadko używane przez łomżyńskich wędkarzy, a są to bardzo łowne przynęty. Duży wpływ ma na ten stan rzeczy zbyt wysoka cena w stosunku do ich rzeczywistej wartości. Wśród najtańszych rzeczywiście trudno trafić na egzemplarz prawidłowo pracujący. Co to znaczy? Dobry wobler nie wyklada się na boki i nie chodzi zakosami w wodzie. Bardzo dobrą pracą charakteryzują się woblerki produkowane przez Marka Myślińskiego z Łomży, które nazwałem „myślicielami”.

Woblery dzielimy na pływające, wolno tonące oraz głęboko schodzące.

Woblerków pływających używam do połowu boleni. Jasne, o wydłużonym kształcie i delikatnej pracy, szybko prowadzone, skutecznie prowokują te ostrożne ryby. Boleń atakuje zdecydowanie i przy gwałtownym braniu nie wymaga zacięcia. Zahacza się sam.

Na klenie i jazie najlepsze są woblerki do 7 cm długości, pływające lub płytko schodzące. Z nurtem rzeki prowadzę je szybko, a pod prąd podciągając metr i popuszczam bardzo wolno zwijając. Często trzymam woblerkę w nurcie, który pracuje na napiętej żyłce. Brania następują w każdym momencie pracy tej przynęty.

Podobnej wielkości woblerków stosuję do połowu okoni, lecz muszą to być modele głębiej schodzące, a praca ich w wodzie musi być bardziej agresywna („myśliciele” sprawdzili się w tej roli).

Podczas poszukiwania w wodzie dużych drapieżników montuję woblerki większych rozmiarów, a wśród nich głęboko schodzące (do 3-5m). Szczególnie skuteczne są one późną jesienią, kiedy należy prowadzić przynętę bardzo wolno. Dobrze, gdy często stoi ona głęboko w nurcie prowokując drapieżce. Zdobyczą są sandacze i szczupaki. Ryby te ze względu na twardość szczęk wymagają mocnego zacięcia.

W sumie woblerki to łowne przynęty, z tego względu, że drapieżniki ich nie znają. Podobieństwo kolebiące się woblera do chorej rybki sprawia, że jest on chętnie atakowany. Ich jedyną wadą jest wielokrotne zwiększenie możliwości strat tych przynęt, poprzez montaż dwóch kotwiczek. Przy mocnym zacpie praktycznie przynęta idzie na straty. Tym samym w całym sezonie tracimy ich dużo, przez co w znaczny sposób uszczuplamy swoją kieszeń. W bieżącym roku spróbuję wykonywać je samemu. Do produkcji najlepsze jest drzewo lipowe, łatwe w obróbce i wyporne. W ten sposób zaoszczędzę parę groszy na inny sprzęt.

KRZYSZTOF
GEDROWICZ

Ptaki ciernistych ścieżek

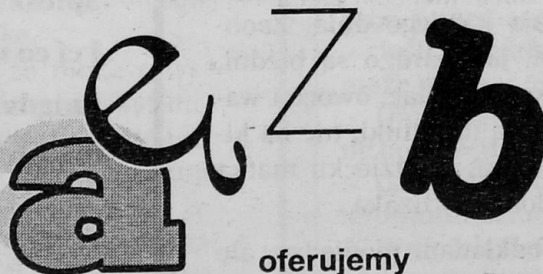
AKADEMIA ROLNICO-TECHNICZNA w Olsztynie
oraz Oddz. Podlaski Polskiego Stowarzyszenia
Rzeczoznawców Wyceny Nieruchomości
i Korporacja „SEDPOL” Ltd
organizują w Siedlcach i w Warszawie:

1. **STUDIUM PODYPLOMOWE WYCENA NIERUCHOMOŚCI** — rozp. III kw.
2. **KURSY WYCENA NIERUCHOMOŚCI** — ca 115-godz. program MGPIB — uprawniające do zdania egzaminu państwowego na rzeczoznawcę majątkowego. Wykształcenie minimum średnie techniczne, prawnicze.
3. **SEMINARIA — NAUKA PRAKTYCZNEJ WYCENY, przedegzaminacyjne**
4. **EGZAMIN PAŃSTWOWY** na rzeczoznawcę majątkowego — czerwiec, październik 1995 r.
5. **PROFESJONALNA WYCENA NIERUCHOMOŚCI, MAJĄTKU** przez rzeczoznawców z uprawnieniami państwowymi.

Informacje i zapisy: Korporacja „SEDPOL” 08-110 Siedlce, ul. Wyszyńskiego 10, tel. 025/447-903 lub Warszawa tel./fax 02/620-16-28, tel./fax 022/27-45-97, tel.02/620-55-47 oraz wieczorem 02/671-58-07.
Decyduje kolejność zaliczkowej wpłaty. k.z.-o

STudio Maciejewscy
komputerowe usługi edytorskie

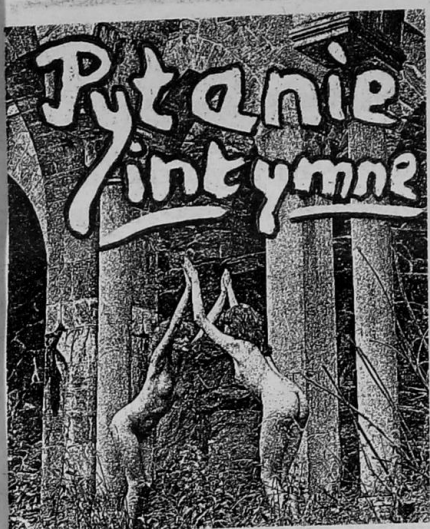
Białystok, ul. Krakowska 5, IV piętro,
pok. 506, ☎ (085) 42-55-92



oferujemy
przygotowanie do druku
książek, czasopism, reklam,
folderów, wizytówek itp.



KONTAKTY



Mam dziewczynę, chodzę z nią na spacer, do kina, do znajomych. Lubię z nią rozmawiać, ale ona nie jest moją fascynacją. Wiem, że jestem inny. Podniecają mnie chłopcy. Ona zachwyca się mną, że nie pragnę od niej dowodów miłości. Nie pragnę, bo traktuję ją tylko jako koleżankę. Ona widzi we mnie swojego chłopca. Próbowałem coś powiedzieć na swój temat, ale nic z tego nie wyszło. Zrezygnowałem. Czasami jak mnie trzyma za rękę, wyobrażam sobie, że jest to ktoś inny, czasami wcale nie chcę z nią być, a jestem. Teraz ona zaplanowała wspólny wakacyjny wyjazd z namiotem. Może czegoś ode mnie oczekuje. Czy muszę jej powiedzieć o sobie prawdę? Jak to zrobić?

Robert

Skoro dziewczyna planuje wspólny wakacyjny wyjazd, widać, że jej na Tobie zależy. Chce być z Tobą. Szanuje Cię, za Twoją delikatność, za to, że nie nalegasz i nie spieszysz się ze sprawami intymnymi. Jeśli rzeczywiście czujesz się innym, pociągają Cię chłopcy, jesteś gejem, powinienesz przestać ją okłamywać. Ona o niczym nie wie. Przed wyjazdem powinna dowiedzieć się prawdy. To wcale nie musi przekreślić wakacyjnych planów. Ale niech ona nie wyobraża sobie i nie planuje zbyt dużo.

Jak to zrobić? Normalnie powiedzieć. Najlepiej bez świadków. Może na jakimś spacerze, może przy lodach na tarasie kawiarni. Może się okazać, że dziewczyna już wcześniej się czegoś domyślała i ułatwi tę trudną rozmowę.

Robert nie pisze, ile ma lat, czy miał już jakieś kontakty seksualne z mężczyznami. Bywa, że w okresie dojrzewania młodzi chłopcy przeżywają fascynację własną płcią, doznają nawet dużego podniecenia w stosunku do osób tej samej płci. Fachowa pomoc wychowawcza i terapeutyczna sprawa, że okres ten mija. Może więc, Robercie, przed wyjazdem na wakacje porozmawiaj ze specjalistą.



LEKARZ DOMOWY

Czy jest na to jakaś rada? Żyję w dużym tempie. Ciągłe się spieszę i jeszcze towarzyszy mi bez przerwy uczucie, że z czymś nie zdążyłam. W pracy zawodowej dużo spraw do załatwienia na wczoraj, dom zaniedbany, nie chcę mówić o sobie, bo nie pamiętam, kiedy ostatnio byłam u fryzjera. I, co w tym wszystkim jest najgorsze, ciągle boli mnie głowa. Kupuję i tykam coraz to inne środki. Pomagają, ale potem ból i okropne uczucie zmęczenia wracają. Jestem podenerwowana swoją sytuacją i tym nienadążaniem ze wszystkim. Czy jest na to jakiś lek? Radę urlopową znam, ale teraz nie mogę nigdzie wyjechać.

Dorota

A szkoda, że nie można skorzystać z wyjazdu. Ale można zastosować trening antystresowy. Bóle głowy,

poczucie że się z czymś nie zdążyło, pośpiech, to wszystko wywołuje podenerwowanie, napięcie, coraz większy stres, bo sytuacje nakładają się na siebie. Głowa boli z przemęczenia, praca jest mniej wydajna, dochodzi zdenerwowanie. W ten sposób kręci się błędne koło, z którego trudno się wyrwać. A jest to konieczne.

Trzeba zacząć od chwilowej przerwy. Usiąść z kartką papieru lub kalendarzem i zaplanować, co należy zrobić jeszcze dziś, co zostawić na jutro. Z kim spotkać się następnego dnia, jakie sprawy posunąć do przodu w pracy, jakie zadania powierzyć koledze, czym obarczyć koleżankę. Nie ma ludzi niezastąpionych. To się tylko nam tak wydaje, że wszystko zrobimy najlepiej. Ktoś inny, może pierwszy raz zrobi inaczej, niż robi-

POD PARAGRAFEM

Wyjeżdżam na urlop. Od dłuższego czasu oczekuję pewnej przesyłki (paczki) oraz przekazu pieniężnego. Pieniądze powinienem otrzymać wcześniej. Do tej pory nie nadeszły. Myślę, że mogą nadejść po moim kolejnym monicie wówczas, gdy akurat będę nieobecny. Boję się, że odesłanie ich do nadawcy, spowoduje, że już więcej ich nie otrzymam. Chciałbym dowiedzieć się, co na to przepisy pocztowe. Jak długo paczka i przekaz będą mogły na mnie czekać?

Andrzej

Wysyłając paczkę nadawca jest zobowiązany określić jej zawartość. Ordynacja pocztowa w artykule 62 przewiduje różny termin odbioru przesyłek. Jest to uzależnione właśnie od zawartości. Otóż paczki ze zwierzętami, kwiatami, roślinami, artykułami spożywczymi, które się szybko psują, należy odebrać w ciągu 48 godzin.

Inne przesyłki nadawane na poste restante oraz przekazy pieniężne można odbierać w ciągu 14 dni. Przy ustalaniu terminu liczy się tylko dni powszednie, w który urząd poczty pracuje.



MISKA SMAKOŁYKÓW...

Kochana Gizelo. Sama nie wiem, jak o tym napisać, nawet się trochę wstydzę. Ale, pomyślałam, bez adresu i nazwiska, to przyznam się do tej mojej słabości i mojego nieszczęścia. Bo kto zechce takiego grubasa, jak ja?

Stres, smutek, zdenerwowanie i tylko jeden ratunek: Jedzonko. Piszę przez dużą literę, bo jedzonka jest dużo. Mogę po porcji wspaniałych kotletów lub krążku pysznej kiełbaski, sięgnąć po czekoladę (którą uwielbiam). Pudełko wiśni w czekoladzie, to akurat na jeden film w telewizji. Wszystko wbrew zasadom zdrowego żywienia. No i są rezultaty: moja nadwaga.

Cierpię, jak patrzę w lustro, a ponieważ cierpię, to znów sięgam po jakieś pyszne danko. Na przykład: miskę truskawek z cukrem i śmietaną. Pychota! Na chwilę lepiej, ale potem...

I jak tu moje serce może znaleźć serce?

Na ulicy panowie oglądają się tylko za szczupłymi dziewczynkami w bolerkach i gołym pępkiem.

I co tu robić? Odchudzałam się kilka razy na różne sposoby. To prawda, zleciało to i owo (nawet 10 kilogramów), ale szybko znów narosło. Cierpiałam katusze, odmawiając sobie ukochanej „Jedynej” i innych smakołyków. Gizelo, myślałam, że się wykończę. I nawet, gdy miałam 10 kg mniej, serce nie znalazło serca. I co tu robić?

Jabłonka

Zaakceptować siebie, taką jaką jesteś. Zapewniam Cię, nie wszystkim podobają się kobiety typu „zabiedzona modelka”. Postaw na swój wdzięk, urok, pogodę i życzliwość. Odrzuć wyrzuty sumienia. Ciesz się, że jesteś zdrowa. Jestem pewna, że długo nie będziesz sama.

Gizela

OFERTY

Mam 21 lat, 178 cm wzrostu, oczy szare i jestem w wojsku. Poznam dziewczynę w wieku 19-23 lat, która będzie miała odwagę do mnie napisać lub mnie zobaczyć w rzeczywistości.

Piotr Skowera

ul. Domańskiego 68 KROiE
45-944 Opole

Jest jeden chłopiec na świecie,

libyśmy to sami. Inaczej wcale nie znaczy gorzej. Pracę trzeba potrafić sobie planować. Przy dobrym planie zniknie wrażenie, że wiele spraw trzeba załatwić prawie od razu. Nie będzie też zdenerwowania, tylko konsekwentna realizacja planu. Przy planowaniu trzeba pamiętać o przerwie na herbatę, czy nawet mały odprężający spacer. Nie trzeba wymagać od swego organizmu zbyt wiele. Przemęczeniu popełniamy błędy, nasza praca jest mało efektywna. Nie warto robić czegoś dwa razy, to nudne. Tak jak w pracy zawodowej, tak samo należy zaplanować sobie czas w domu: dziś odkurzam, jutro idę do kina, pojutrze nad rzekę, w sobotę do fryzjera. Jeśli uda się realizować to, co się zaplanowało, będzie dodatkowa satysfakcja z konsekwencji działania. Może należy częściej stawiać sobie pytanie: czy muszę tak się spieszyć, czy to dla mnie ważne, czy ktoś, kto odpoczywa w ciągu dnia, pracuje gorzej? Próba odpowiedzi na te pytania powinna wywołać pozytywną reakcję, od której z pewnością nie będzie bolała głowa.

Przesyłki nie zrealizowane w ustalonym terminie odsyłane są do nadawcy z odpowiednią adnotacją, że adresat się nie zgłosił. Podobnie jest z nie odebranymi pieniędzmi, też odsyła się je do nadawcy.

Jeśli adresat oczekujący za przekaz lub paczkę obawia się, że mogą nadejść w czasie jego dłuższej nieobecności i zostać odesłane, może uniknąć tych obaw i kłopotu. Przed wyjazdem powinien zgłosić się w urząd pocztowy, któremu podlega i poprosić o przechowanie przesyłki po terminie odbioru. Usługa ta jest płatna. Dobowy koszt przechowywania paczki, po terminie odbioru (czyli po czternastu dniach) wynosi 30 groszy. Zatrzymanie przekazu pieniężnego po terminie kosztuje 20 groszy na dobę. Nie są to duże pieniądze, ale zapewniają spokój.

o którym marzę i śnię i z którym spotkać się chcę. Mam 18 lat, 168 cm wzrostu. Jestem szatynką o zielonych oczach. Uczę się w Liceum Ekonomicznym. Lubię morze, muzykę, taniec i przyrodę. Pragnę poznać chłopaka w wieku 19-23 lat, o dobrym sercu, lubiącym wierność i uczciwość.

Anna Latawiec

ul. Bajana 12/12
93-300 Mielec

Irena (27/158) spod znaku Bliźniąt, brunetka o niebieskich oczach. Jestem trochę nieśmiałą, ale bardzo wesołą i pełną życia. Chciałabym poznać chłopca w wieku 25-35 lat, szczerego, który by mnie pokochał taką, jaką jestem.

Irena Korus

ul. Gen. Jankego 156/15
Katowice 8

Kawaler, lat 29, szatyn bez zgubnych nałogów, katolik. Chciałbym poznać niepalącą dziewczynę, która podobnie jak ja ma dość samotności. Obiecuję odpisać na każdy list.

Koziorożec

(z okolic Łomży)

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 45 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





ZA UŚMIECH DZIECI

Na 1 czerwca dzieci w naszej placówce czekały z utęsknieniem, a jednocześnie z ogromnym niepokojem. Zastanawiały się, czy przy dużym zaniedbaniu oświaty w kraju ktoś jeszcze będzie pamiętał o ich święcie. Nadszedł wreszcie czwartek. Na dworze wspaniałe słońce. Cieszyły się bardzo, że przynajmniej pogoda dopisała. Rano poszły do szkoły, gdzie czekały na nie różne atrakcje. Do Domu wróciły na obiad. I wówczas zaczęło się dla nich prawdziwe święto. Okazało się bowiem, że życzliwi ludzie jeszcze nie zapomnieli o Domu Dziecka. Pierwszą niespodzianką były korkotrampi i pieniądze na zakup koszulek oraz spodenek sportowych dla naszej drużyny piłkarskiej, która zakwalifikowała się do finału Mistrzostw Polski w Piłce Nożnej Domów Dziecka. Prezent ten ufundowały władze naszego miasta z jego gospodarzem, Panem Burmistrzem Lechem Feszlerem. Upominki wręczyli: sekretarz Urzędu Miasta, Pani Anna Wiśniewska i naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich, Pan Zbigniew Jach.

Popołudnie i wieczór dzieci spędziły na zabawach w lesie. Tam też otrzymały paczki ze słodyczami i napojami. Dzieci, które brały udział w rozgrywkach, otrzymały wiele nagród w postaci słodczy. Na zakończenie zaszerwowano pyszne, duże lody.

W tym miejscu pragniemy bardzo serdecznie podziękować naszym ofiarodawcom, a mianowicie: Panu Burmistrzowi i Radnym Miasta Zambrowa, Państwu Pietruszyńskiemu z Hurtowni Spożywczej „Agra” w Zambrowie, Pani Helenie Murawskiej-Nietubyc, Panu Zbigniewowi Korzeniewskiemu oraz Pani Dorocie Kłosińskiej, opiekunce samorządu szkolnego klas młodszych w SP Nr 5 wraz z jej klasą.

Naszym sponsorom życzymy dużo zdrowia i radości, aby ich twarze rozpromieniały zawsze taki uśmiech, jaki gościł na buziach naszych dzieci w dniu ich święta.

mgr Jadwiga Paździor
dyrektor
Domu Dziecka
Zambrow

CZŁOWIEK Z TEKSTURY

W nawiązaniu do artykułu „Człowiek z tekstury” („Kontakty” nr 23/95) pragnę zdementować komentarz o „ratalnych” wypłatach dla pracowników produkcji kartonów i rzekomym faworyzowaniu administracji w terminach wypłat. Faktem jest, że wypłaty wynagrodzeń realizowane są często z 2-3 dniowym opóźnieniem, ale płacone są w całości, a nie w ratach i nie ma miejsca na faworyzowanie bądź dyskryminowanie kogokolwiek.

Rozumiem, że pracownicy kartoniarni i nie tylko oni, dotknięci skutkami recesji w kraju są sfrustrowani i trudna sytuacja finansowa Spółdzielni w nowych warunkach rynkowych, sprzyja wrogim nastrojom w stosunku do nieudolnego systemu gospodarczego kraju, a także do innych pracowników Spółdzielni spoza „kartoniarni”, między innymi administracji. Stąd, jak sądzę, te, nie mające pokrycia w rzeczywistości, ich stwierdzenia.

Wiesława Gruszfeld
prezes Spółdzielni „Nowa”

KOMISJE

Nieszczęścia chodzą po ludziach, więc przydarzyło się i mnie. Skręciłam nogę. Po kilku tygodniach zwolnienia złożone zostały wnioski o ustalenie uszczerbku na zdrowiu do PZU i ZUS. Po miesięcznym oczekiwaniu dostałam wezwanie do stawienia się przed Komisją Lekarską, pracującą przy (czy dla?) PZU i kilka dni później – ZUS. Komisja powołana przez PZU składała się z Państwa Doktorstwa C., oboje przyjmowali kliento-pacjentów jednocześnie, w tym samym gabinecie, więc razem ze mną wszedł również inny poszkodowany. Jaka jest więc

możliwość spokojnej, niekrępującej rozmowy, o badaniu szczegółowym nie wspomnę?! Pani Doktor C. poprosiła mnie o następujące informacje: data urodzenia, czy wypadek miał miejsce w Łomży, ile czasu byłam na zwolnieniu. Podziękowała i... następny proszę! Nie była więc potrzebna ani kłisza z prześwietlenia, ani (ewentualna) dodatkowa dokumentacja z przebytego leczenia. Mój pobyt przed Szanowną Komisją trwał góra 5 min. Wyszłam z dziwnym uczuciem, że komuś przerwałam spokojne popołudnie i że jestem zwykłą aferzystką, która chce naciągnąć firmę na wypłatę pieniędzy, które mi się nie należą.

Kilka dni później stawiałam się przed Komisją Lekarską powołaną przez ZUS. To dopiero była Komisja z prawdziwego zdarzenia! Pani Doktor J., Pan Doktor I. i pracownica (chyba?) ZUS. Rozmowa była nieco dłuższa. Obejrzano mi nawet poszkodowaną nogę i drugą (zdrową) dla porównania, uściśnięto obie kostki (nie mylić z uściśnięciem dłoni) i... podziękowano. Tym razem nie musiałam nic mówić. Wszystkie dane zostały spisane z dowodu osobistego i moich akt wypadkowych. Ponownie wyszłam bardzo zniesmaczona...

Obie wizyty były dla mnie bardzo upokarzające. Czułam się, jakbym własnoręcznie okradała firmę z pieniędzy, które mi nie przysługują. A przecież odszkodowania wypłacane są niejako z mojego konta. W końcu przez prawie 20 lat pracy zawodowej płaćłam składki dobrowolnie (PZU) lub potrącano mi ją z mojej pensji (ZUS). Skąd więc niechęć tych firm do ich wypłacania? Poza tym uważam, że więcej zainteresowania, życzliwości i uśmiechu

jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Przydałoby się natomiast więcej uroku lekarzom pracującym w komisjach i spowodowało, że obie strony w takich sytuacjach poczułyby się o wiele lepiej.

Są to moje zupełnie subiektywne odczucia. Być może są ludzie zadowoleni ze spotkania z komisjami lekarskimi lub... trafili na innych lekarzy. Dlatego gorąco apeluję do wszystkich! Kochani! Nie ulegajcie wypadkom w drodze do pracy, w drodze z pracy lub na miejscu pracy. Żyćcie spokojnie i bezwypadkowo i nie narażajcie siebie i Szacownych Komisji na dodatkowe stresy. I tak Wasze potencjalne niewygody spowodowane wypadkiem nie będą do końca zauważone i zrekompensowane. Żadne pieniądze nie zwrócą przecież zdrowia. Chodzi jedynie o dobre chęci i cierpliwość. Wtedy obie strony będą zadowolone. Czego gorąco życzę wszystkim Klientom-Pacjentom PZU i ZUS oraz muszącym wysłuchiwać ich skarg Szanownym Komisjom Lekarskim.

P.S. Z rozmysłem posługiwałam się jedynie inicjałami lekarzy. Wszak lichy nie śpi! Mogę przecież znów ulec wypadkowi...

(imię i nazwisko
do wiadomości redakcji
Łomża

O WYBORACH 1995 R.

Nadchodzą w Polsce nowe wybory to dla Polaków kłopot dość spory.

Na prezydenta trudne wybranie w kraju jak Polska w tym bałaganie.

Dosyć już ludziom złej propagandy czas by się pozbyć kryzysu prawdy.

Idź na wybory z czystym sumieniem wybierz Polaka z postanowieniem.

By dobrze służył dla dobra kraju dla dobra ludzi i obyczaju.

Żeby miał w głowie zdrowy rozsądek wprowadził w Polsce ład i porządek.

By kwitło w Polsce prawda i wiara kto tego nie chce od rządu wara.

Roman Chojnowski
Łuby Kurki

SZKOŁA DZIĘKUJE

Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Jarnutach dziękują Pani Jadwidze Jastrzębskiej – Przedsiębiorstwo „Karo”, (Łomża, ul. Nowogrodzka 200) za ufundowanie nagród dla najlepszych sportowców naszej szkoły.

mgr Grażyna Lusa
dyrektor

TERRAZYT

18-400 ŁOMŻA, ul. Spokojna 210
tel. (0-86) 18-65-65, fax 18-00-55

oferuje

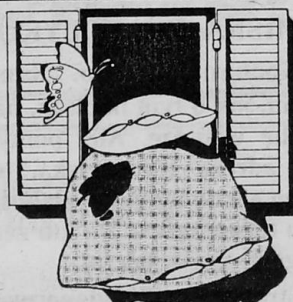
OKNA — DRZWI ROLETY PCV — ALUMINIUM

odpowiadające wszelkim wymogom ekologicznym i termoizolacyjnym o najwyższych walorach użytkowych i estetycznych. Dowolność kształtów i kolorów. Zapewniamy fachowe doradztwo, transport oraz montaż

ZAMÓWIENIA I SPRZEDAŻ:

Grajewo ul. Kolejowa 21, tel. 72-27-43

**SOLIDNOŚĆ — DOŚWIADCZENIE — GWARANCJA
NAM MOŻESZ ZAUFAC!**



• „WILK” — horror, prod. USA. Reż. Mike Nichols. Występują: Jack Nicholson i Michelle Pfeiffer.

Will Randall został pokąsany przez wilka. Parę dni po tym wydarzeniu traci pracę i odkrywa, że jego żona ma romans. Zamiast załamania nerwowego czuje dziwne podniecenie. Budzi się w nim wilk. Zgrabny horror z dobrą obsadą aktorską. Warto zobaczyć Nicholsona w roli wilkołaka.

• „KLATWA” — obyczajowy, prod. USA. Reż. Michael McClary. Występują: James Woods, Louis Gossett i Randy Quaid.

Scenariusz na podstawie sztuki Sama Sheparda napisał Bruce Beresford, twórca znakomitego filmu „Wóz Miss Daisy”. To nazwisko gwarantuje jakość filmu. Jest to opowieść o zwykłej amerykańskiej rodzinie z farmy. Ojciec ma poważne kłopoty finansowe, próbuje z nich wybrnąć, sprzedając ziemię. Jego żona chce na własną rękę znaleźć kupca na dom. Dzieci marzą o innym życiu niż to, które planują im rodzice. Codzienne kłopoty, radości przedstawione z ciepłem i humorem.

• „ZABÓJCA UPADŁYCH ANIOŁÓW” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Katt Shea Ruben. Występują Christina Applegate i David Mendelhall.

Psychopata rozpoczyna życiową krucjatę. Chce zabić młode prostytutki. Wtropylenie zabójcy jest tym trudniejsze, że jest to były policjant.

• „PRZYBYSZ” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Gary Nelson. Występują Teri Garr i Sam Elliot.

Opuszczając policję Brenda sądziła, że w Palm Springs będzie wiodła spokojne życie. Jako prywatny detektyw ma nadzieję na błahe sprawy rozwodowe. Tymczasem w jedną z prowadzonych przez nią spraw zostaje uwikłany nielegalny imigrant z Meksyku, który unika przedstawicieli prawa. Wraz z policjantem alkoholikiem Brenda postanawia rozwiązać zagadkę mężczyzny. Trop wiedzie do handlarza narkotyków.

• „NIESFORNA ZUZIA” — erotyczny, prod. USA.

Bohaterka to uczennica szukająca uciech w damsko-męskim świecie. Film tylko dla dorosłych.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGROD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

JANUSZ BERNER

Nieśmiertelni

Michael Korda, amerykański pisarz, autor światowych bestsellerów: „Fortuny”, „Kurtyny” i „Queenie” odsłania kulisy kariery hollywoodzkich gwiazd, obnaża obyczaje panujące w „fabryce snów”. W „Nieśmiertelnych” snuje opowieść o tragicznym życiu wielkiej gwiazdy filmowej, ucieleśnienia kobiecości, Marilyn Monroe i otaczających ją mężczyzn. Są wśród nich John F. Kennedy i jego brat Robert.

Michael Korda urodził się w Londynie w 1933 roku. Uczęszczał do szkół w Beverly Hills, Nowym Jorku i Szwajcarii. Po odbyciu służby wojskowej w lotnictwie brytyjskim rozpoczął studia w Magdalen College w Oksfordzie. W roku 1956 wziął udział w powstaniu na Węgrzech. Po powrocie z Budapesztu kontynuował naukę, potem przeniósł się do USA.

Międzynarodową sławę przyniosła mu w 1985 roku powieść „Queenie”, na podstawie której nakręcono popularny serial. W „Nieśmiertelnych” Korda podaje rozległą wizję życia Ameryki lat sześćdziesiątych, ukazuje w nowym świetle okoliczności zabójstwa prezydenta Kennedy'ego. Jednak w centrum uwagi autora pozostaje życie Marilyn Monroe. Wielka gwiazda miała wielu fanów. Jeden z nich, Timmy Hahn, występował godzinami przed restauracją lub hotelami, byle tylko doczekać się przelotnego spojrzenia aktorki. Miał trzynaście lat, ale więcej wiedział o życiu niż żądni plotek dziennikarze. Jemu wystarczyło samo jej spojrzenie. Był wszędzie tam,

gdzie była ona. Widywał ją nie tylko wtedy, gdy uczestniczyła w wielkich galach. Był obok niej, gdy wybiegała do sklepu bez makijażu i sztucznych rzęs. Wiedział, do jakich lekarzy chodzi. Zaglądał do klepu, w którym robiła zakupy. Znał drogerię, w której kupowała kosmetyki. W dniu jej urodzin zostawił kwiaty u portiera. Otrzymał krótki liścik: „Drogi Timmy! Dzięki, jesteś wspaniały. Marilyn. P.S. Czy ty czasami chodzisz do szkoły?”

Michael Korda o ostatnich chwilach życia wielkiej gwiazdy napisał: „Marilyn musiała połknąć wszystkie swoje prochy, a potem, zdając sobie sprawę, że zapada w sen, z którego nigdy się nie obudzi, zaczęła dzwonić do Białego Domu, coraz bardziej desperacko próbując skontaktować się z Jackiem, aż wreszcie centrala lub jego pełna współczucia sekretarka połączyły go z nią. Rozmawiała z nim, umierając, przez ponad pół godziny! Czy Jack wiedział, co się z nią dzieje? Czy rozumiał, że Marilyn żegna się z nim i z życiem?”

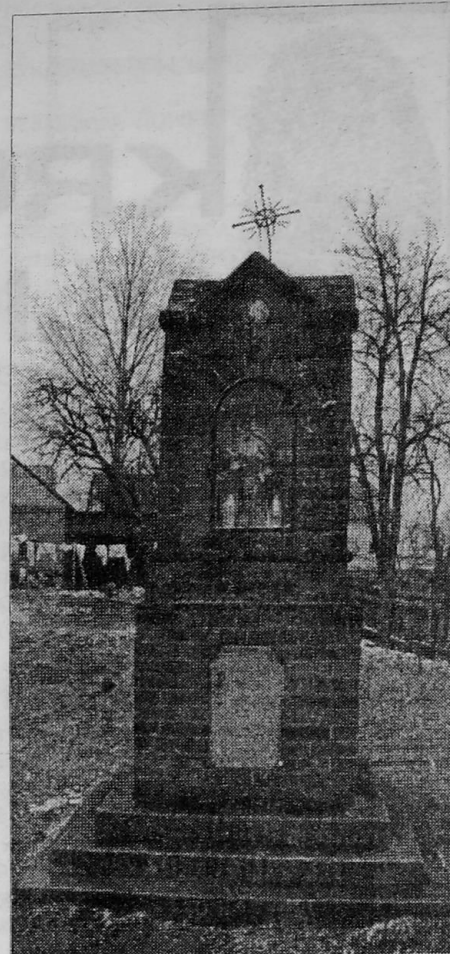
Na końcu pozostawionego notatnika, w którym aktorka zapisywała wiersze, znaleziono list: „Drogi Bobby Kocham Cię. To nie zbrodnia, prawda? Chciałam być tylko szczęśliwa. Czy to wiele? Dokądkolwiek idę, będę cię zawsze kochać. Troszcz się o siebie i o Jacka... Marilyn”

Wielka gwiazda filmowa odezła. Legenda została...

Michael Korda: „Nieśmiertelni”, przełożyła Magdalena E. Orłowska i Marian J. Rudnikowski, Wydawnictwo Amber, Warszawa 1994, tomy I i II.

Przed wojną na początku wsi Świerże Leśniewek (gm. Szulborze) był ogólny staw. Ogólny — to znaczy wioskowy, czyli wszystkich. W stawie żyły karpie, karasie, liny. Dziś nawet najstarsza mieszkanka wsi, 86-letnia Anna Dąbkowska nie pamięta, kto go zarybił. Kiedyś do wsi przyjechali Żydzi i chcieli kupić ryby. Po transakcji powstał problem: czyje to pieniądze. Ryby były wszystkich, to i pieniądze wszystkich. Więc co z nimi zrobić? I wtedy ktoś wpadł na pomysł, żeby pobydować za nie w środku wsi kapliczkę.

Prowadzą do niej trzy schodki, na dość wysokim cokole wyrzeźbione litery tworzące napis: „O Maryjo pobłogosław nasze rodziny. 1934 r.”



U góry, za trzema szybkami, stoi figurka Matki Boskiej. Kapliczkę wieńczy krzyż.

— Dbają o nią szkolne dzieci. Zawsze tak było — mówi Anna Dąbkowska.

POCZET
Z BOŻEJ
ŁASKI



Dziergane cudenka

Eugenia Nasiadko z Mątwy rozkłada różne serwety, obrusy, bieżniki. Każda następna jest jeszcze piękniejsza od tej poprzedniej. Koroneczki, misterne kółeczka, krzyżyki, na innych kolorowe kwiatki, wijące się pędy i liście w różnych odcieniach zieleni.

— To wszystko sama z siebie — mówi skromnie. Mama nie zdążyła jej nauczyć haftowania i szydełkowania, bo jak zmarła, Eugenia miała zaledwie dziesięć lat. Sama podpatrzyła u sąsiadek, jedna czy druga kobieta we wsi coś podpowiedziała, potem spróbowała w domu. Gdy opanowała podstawowe wzory, wymyślała coraz trudniejsze motywy. Gdy wychodziły jej tak piękne serwety, jak innym, bardzo się cieszyła.

Pierwsze lniane obrusy ma do dziś. Gładzi je troskliwie spracowaną ręką; gdy wyszywała te wesołe fiołki, była młodą panienką. Pamięta, że sama len siała, potem go tarła, suszyła, rozkładała w kuchni kołowrotek i krosno. Krosno dawno spróchniało i wrzuciła je do pieca. Kołowrotek do tej pory stoi zakurzony na strychu, bo od lat nikt go nie używa.

Był okres, że jej serwetki i bieżniki sprzedawane były w Cepelii.

— Lubiłam to zajęcie. Robótki były koniecznością. Nie mogłam usiedzieć beczynnie — wspomina.

Mereżkowała, haftowała, szydełkowała najczęściej późną jesienią i zimą, kiedy nie było tak dużo pracy w gospodarstwie. Teraz nadal szydełkuje, ale znacznie mniej. Oczy już zmęczone i igłę trudniej trzymać w spracowanych palcach.

Cieszy się, że zostanie po niej pamiątka w parafialnym kościele w Nowogrodzie. Specjalnie na ołtarz zrobiła bielusińską serwetę. Podobne posłała do Radia Maryja do Torunia. Obdarowała też swoją córkę i wnuczkę. A w domu, w którą stronę by nie spojrzeć, tam leżą jej koronkowe cudenka. Te koronki w fantazyjne wzory były prezentowane na różnych przeglądach dzieł twórców ludowych, wygrywały konkursy i Pani Eugenii przynosiły radość.



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 19-letniego Zbigniewa K. z Kupisk Starych (gm. Łomża) oraz 28-letniego Wojciecha L. z Łomży, podejrzanych o usiłowanie kradzieży fiata 126p Teresy K. Aresztował tymczasowo także 46-letniego Stanisława M. z Kolonii Niewodowa (gm. Piątnica), podejrzanego o współudział z Kazimierzem W. w kradzieży przewodu telekomunikacyjnego wartości 29,40 zł na szkodę Telekomunikacji Polskiej S.A. w Łomży oraz o kradzież 7 prosiąt wartości 500 zł na szkodę Zygmunta J.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 25-letniego Sławomira K. z Zambrowa, recydywistę, podejrzanego o współudział w napadzie na Wojciecha J. i ograbienie go z 8 zł.

WYPADKI DROGOWE

• W Konarzycach (gm. Łomża) kierujący polonezem Stanisław Cz. z Giżycka (woj. suwalskie), jadąc z nadmierną prędkością potrafił 8-letnią Katarzynę P., która weszła na jezdnię. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

• Na drodze Kownaty — Jedwabne kierujący polonezem Wojciech M. ze wsi Mieczki (gm. Przytuły) zjechał na prawe pobocze i uderzył w betonową balustradę przepustu drogowego. Pasażer, Krzysztof Ś. z Łomży poniósł śmierć na miejscu, zaś drugi, Sławomir Ś. z Borawskich (gm. Przytuły) i kierowca doznali obrażeń ciała. Wojciech M. był pod wpływem alkoholu (1,86 prom.).

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Łomży w pościgu zatrzymano Artura O., miejscowego, który z wystawy sklepu Tadeusza C. ukradł odzież damską wartości 550 zł.

• W nieznanym odjechał fiat 125p Andrzeja D. z Elżbiecina (gm. Piątnica) i volkswagen Wiesława K. z Szumowa.

• W Zawadach z magazynu środków owadobójczych przypadło 100 opakowań preparatu do zwalczania stonki ziemniaczanej. Straty około 1800 zł na szkodę Stanisława Z.

• W Brzezinach (gm. Trzcianna) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Elżbiety M. ktoś ukradł artykuły wartości około 3900 zł.

• W Zambrowie ze straganu Jana T. na „Manhattanie” przypadł radiomagnetofon i 350 kaset łącznej wartości około 2000 zł.

• W Grajewie ze zboru Świadków Jehowy zniknęła wzmacniacz i magnetofon. Straty około 300 zł.

• W Osipach Kolonii (gm. Wysokie Mazowieckie) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „SCH” w Wysokim Mazowieckim ktoś ukradł alkohol, czekoladę, papierosy i 250 zł. Straty około 2050 zł.

• W Zambrowie z garażu odjechały w nieznaną 2 rowery górskie wartości 2000 zł na szkodę Grażyny Ch.

• W Łomży z mieszkania Grażyny P. zniknęło 200 tys. lirów i pierścionek łącznej wartości 1280 zł.

• W Morgownikach (gm. Nowogród) z baru Lecha M. przypadły słodycze, guma do żucia i wieża. Straty około 2000 zł.

• W Rogienicach Wielkich (gm. Mały Płock) z domu w budowie ktoś ukradł silnik i elektryczną szlifierkę łącznej wartości około 1500 zł na szkodę Zbigniewa S.

• W Wysokim Mazowieckim z siedziby Koła Łowieckiego „Bażant” przypadł czajnik elektryczny, tace i sztucce. Straty 100 zł.

INNE

• W pobliżu Zambrowa eksplodował ładunek wybuchowy zamontowany za kabiną ciągnika siodłowego maz z naczepą, którym kierował Tadeusz P. z Łowicza (woj. skierniewickie). W naczepie znajdował się sprzęt gospodarstwa domowego, wieziony z Niemiec do Rosji. W wyniku eksplozji zniszczony został lakier na naczepie i ciągniku oraz przewody elektryczne.

• W Wysokim Mazowieckim ktoś włamał się do kawiarni Hanny S. Po kradzieży 50 płyt kompaktowych sprawca podpalił pomieszczenie, powodując straty w wysokości 20 tys. zł.

• W Kolnie w budynku gospodarczym przy ul. Senatorskiej znaleziono zwłoki 45-letniego Jana P., miejscowego. Przyczyną zgonu było zatrucie alkoholem.



SPORT

SPORT POŻARNICZY

Zakończyły się VIII Mistrzostwa Województwa Łomżyńskiego w Sporcie Pożarniczym Jednostek Państwowej Straży Pożarnej rozegrane na stadionie w Kolnie. Pożarniczy tor przeszkód najlepiej pokonał **Waldemar Chajęcki** (Łomża), wspinięcie się przy użyciu drabiny hakowej wygrał **Zbigniew Urbański** (Kolno), sztafetę pożarniczą 4x100 m wygrał zespół **JRG z Wysokiego Mazowieckiego**. Po podsumowaniu wszystkich konkurencji najlepsza okazała się **Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PS Wysokie Mazowieckie** przed **Grajewem, Kolnem, Łomżą i Zambrowem**.

SPORTY SIŁOWE

Z kolejnymi medalami mistrzostw Polski powrócili siłacze trenujący w siłowni „Zibi” w Łomży. W kategorii seniorów **Andrzej Grzymała** (do 56 kg) zdobył srebrny medal, a **Jerzy Sputowski** (do 110 kg) i **Zbigniew Turowski** (do 82,5 kg) — brązowe. Wśród juniorów i juniorów młodszych **Grzegorz Urbanowski** (do 82,5 kg) zdobył złoty medal, **Jacek Paliwoda** (do 82,5 kg) — srebrny, **Waldemar Grzanko** (do 110 kg) **Zbigniew Wawrzyniak** (do 75 kg) i **Daniel Filipkowski** (do 90 kg) zajęli czwarte miejsca.

LAUREACI

Szkolne Zespoły Sportowe, Kuratorium Oświaty i Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych w Łomży podsumowały wyniki rywalizacji szkół w kończącym się roku szkolnym. Honorowane były osiągnięcia szkół podstawowych małych (do 300 uczniów) i dużych, a w odniesieniu do szkół średnich wyniki dziewcząt i chłopców. W grupie szkół małych najwięcej punktów zgromadziła **TUROŚL** (dyrektor **Halina Walewska**, opiekun **SKS Piotr Niedbała**), wyprzedzając **DĄBROWĘ WIELKĄ** i **ZBÓJNĄ**. Sklasyfikowano 120 szkół. Wśród placówek większych wygrała **SP 4 w GRAJEWIE** (dyrektor **Eugenia Kulesza**, opiekun **SKS Zbigniew Łajewski**) przed **CIECHANOWCEM** i **SP 1 w KOLNIE**. Klasyfikacja objęła 36 szkół. W rywalizacji dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych najlepsze okazały się zawodniczki **ZESPOŁU SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH i ZAWODOWYCH w GRAJEWIE** (dyrektor **Zygfryd Czajko**, opiekun **SKS Jerzy Mołczanowski**) przed **I LO w ŁOMŻY** i **ZESPOŁEM SZKÓŁ ZAWODOWYCH w KOLNIE**. Punkty zdobyło 20 szkół. W tej samej kategorii chłopców pierwsze miejsce zajął **ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH w SZCZUCZYNIE** (dyrektor **Ryszard Klimczak**, opiekun **SKS Wojciech Białobrzęski**) przed **ZESPOŁEM SZKÓŁ ROLNICZYCH w MARIANOWIE** i **ZESPOŁEM SZKÓŁ ZAWODOWYCH w KOLNIE**. Sklasyfikowano 23 szkoły.

TENIS STOŁOWY

Drużyna Uczniowskiego Klubu Sportowego „Jedynka”, działająca przy **SP 1 w Łomży**, zdobyła awans do II ligi mężczyzn strefy warszawsko-mazurskiej. W turnieju barażowym, rozegranym w Łomży, „Jedynka” pokonała **START Warszawa 6:4**, **GRUNWALD Dąbrówno 6:2**, **WARMIE Lidzbark Warmiński 6:1**. Zespół grał w składzie: **Maciej Dobrowolski, Tadeusz Zdzienicki, Jarosław Stefanów i Jacek Steczkowski**. Trenerem drużyny jest **Waldemar Blusiewicz**.

KOSZYKÓWKA

Uczniowski Klub Sportowy „Łomżyczka” przy **SP 10 w Łomży** zaprasza do udziału w Wakacyjnej Lidze Basketu. Turnieje odbywać się będą we wszystkie wtorki lipca (4, 11, 18 i 25) o godz. 10.00 w sali Szkolnej.

SZACHY

Nie udało się arcymistrzowi międzynarodowemu **Włodzimierzowi Schmidtowi** wygrać wszystkich pojedynków z 40 łomżyńskimi szachistami. W symultanicznym turnieju rozegranym w auli Zespołu Szkół Drzewnych w Łomży arcymistrza pokonali junior **Wojciech Walewski** oraz seniorzy **Henryk Jakubowski i Maciej Jakubowski**. Jedenaście partii zakończyło się remisem, w tym jedynej zawodniczki turnieju **Małgorzaty Sobocińskiej**.

Zarząd Gminy Miastkowo

z siedzibą w Urzędzie Gminy w Miastkowie, ul. Łomżyńska 32, tel. 17-78-66, 17-78-78

ogłasza przetarg nieograniczony na:

— wykonanie zwirowania dróg z wyrównaniem na odcinku 3500 m, gr. 12 cm we wsiach: Czartoria — 1500 m, szer. 4 m, Sulki — 600 m, szer. 5 m, Naruszczy — 1000 m, szer. 5 m, Rydzewo Gozdy — 400 m, szer. 4 m

— wykonanie zwirowania dróg na odcinku 1400 m, gr. 12 cm we wsiach: Leopoldowo — 800 m, szer. 4 m, Podosie — 600 m, szer. 5 m

Termin wykonania zamówienia od dnia 24.07.1995 r. do 30.08.1995 r. Oznaczenie przedmiotu zamówienia według EKD 4523. Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

W ofercie należy podać cenę zwirowania gr. 12 cm z wyrównaniem 100 m drogi szerokości 5 m i szerokości 4 m, oraz samego zwirowania gr. 12 cm 100 m drogi szerokości 5 m i szerokości 4 m, uwzględniając wszystkie koszty związane z zakupem żwiru, transportem, rozplantowaniem i podatkiem VAT.

Koperta powinna być oznaczona:

— „oferta zwirowanie z wyrównaniem dróg”

— „oferta zwirowanie dróg”

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest **Agnieszka Skupska**, tel. 17-78-66 wew. 19 w godz. 8.00–15.00.

Termin składania ofert upływa dnia 07.07.1995 r. o godz. 15.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego pok. nr 8 w dniu 10.07.95 r. o godz. 9.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W postępowaniu mogą wziąć udział wykonawcy spełniający następujące warunki:

— posiadają doświadczenie w wykonywaniu tego typu robót,

— posiadają odpowiedni sprzęt specjalistyczny,

— przedłożą dokumenty: wykaz podobnych robót z ostatniego roku, oświadczenie o niezaleganiu w opłatach skarbowych i opłatach na ubezpieczenie społeczne, oświadczenie, że w stosunku do oferenta nie jest prowadzone postępowanie upadłościowe, dokument potwierdzający funkcjonowanie firmy.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBROŁOWICZ, tel. 18-24-06, wizyty domowe. K-1083-00

LEKARZ SPECJALISTA ginekolog Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka, Łęczysk 54A, tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza. K-1413-0

NAJWIĘKSZY WYBÓR ŻALUZJI pionowych, poziomych. Materiały zachodnie, bezterminowa gwarancja. Łomża, 162-100. K-1980-00

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki. 18-07-07, po 17.00 18-54-54. K-1935-0

ANTENY — MONTAŻ. Łomża, 181-532. K-1907-0

USŁUGI KOPARKĄ — Łomża, 188-205. K-1901-0

WIDEOFILMOWANIE, 182-650, 71-44-90. K-1943-00

GOSPODARSTWO 25 ha lub samo siedlisko sprzedam. Barbara Zagrajczuk, Tyszkę Łabno 8, 18-500 Kolno, woj. Łomża. K-2073-00

SKLEP Z GLAZURĄ — TERAKOTĄ w Łomży. Al. Legionów 52 (tył Marketu) poleca nowy asortyment płytek najniższe ceny! Zapraszamy w poniedziałki 5% zniżki. Fak.334-0

PRZEWIEZIEMY — towary, dokumenty, zakupy, mniejsze meble — za jedyne 7,00 zł — Łomża, tel. 18-62-76. b/z

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 30 arów. Stara Łomża n. rzeką 93. K-2088-00

M-5 SPRZEDAM lub wynajmę (72m²) Łomża, Kaznodziejska 2/49. K-2107-00

WYSYŁAMY — materiały reklamowe. Adresy łomżyńskie i reszta Polski — Łomża, tel. 16-55-53. b/z

SALON, SKLEP — Hurtownia. Łomża, 16-36-63, 160-268. K-2151-00

MAREW ŁOMŻA, Aleja Legionów 64A, tel. 18-67-63. Glazura, terakota. Największy wybór w Łomży. Najniższe ceny. Sprzedaż na raty. Fak.347-0

ŻALUZJE PIONOWE, poziome, folie ochronne i antywłamaniowe, rolety, remonty. Łomża, 16-35-58. Fak.348-0

NAPRAWA ELEKTRONARZĘDZI — Łomża, 16-35-58. Fak.348-0

SPRZEDAM FORD Transit 2,5 diesel (1994 r.), mały przebieg. Łomża, 16-58-37, po 15.00. K-2193

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE BOAZERII — Łomża, 180-280. K-2192

SPRZEDAM ROZRZUTNIK OBORNIKA w dobrym stanie. Nagórki 18, gm. Piątnica. Kownacki. K-2194

SPRZEDAM ŻUKA A-11 (1989 r.), Jedwabne 172-648. K-2195

WYPRZEDAŻ: Star-66 skrzyniowy, wciągarka, sprawny, wentylatory, kasetony z drzewa. Łomża, 189-290. K-2196

UTARGI — codzienne odbieranie o dogodnej porze, bezpieczny przewóz, przeliczanie, przelew — Łomża, tel. 16-21-48. b/z

SPRZEDAM TOYOTA 1,8 diesel combi (1990 rok), 195 mln oraz drut żebrowany Ø 10 (tanio). Łomża, 16-47-25. K-2197

SPRZEDAM DZIAŁKI rekreacyjne. Wiadomość: Morgowniki 1. K-2198-0

SPRZEDAM DOM — 16-50-60. K-2199

BOJLER ELEKTRYCZNY — 16-50-60. K-2199

SPRZEDAM STRUGARKĘ grubościówkę „500”. Wiadomość: Łomża, tel. 160-135. K-2200

BAR „AMIGO” Konarzyce, tel. 177-536. Weseła oraz wszelkie imprezy okolicznościowe. Serdecznie zapraszamy. K-2201

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 6,5 ara na Krasce. Łomża, Sikorskiego 144. K-2202

SPÓŁKA „SKAD” Łomża, 16-48-15 — zgubiła dokumenty, okolice ul. Kopernika. Zwrot za wynagrodzeniem. K-2204

ZESPÓŁ MUZYCZNY — tanio, zabawy, weseła, przyjęcia. Łomża, 189-243. K-2206

MYCIE OKIEN TANIO, metodą zachodnią. Łomża, 18-19-03. K-2205

POMOC DOMOWA do starszego małżeństwa. Łomża, 16-22-22. K-2207

NAPRAWA — ELEKTRONIKA Muzyczna. Układy automatyki. Łomża, tel. 183-045. K-2208

SPRZEDAM JELCZ 315 Turbo (1980 r.) chłodnia 12.000 zł. Łomża, tel. (086) 186-787. Fak.353

ŻUK — BLASZAK (1989 r.) 3.500 zł lub zamienię na żuka skrzyniowego. Łomża, tel. (086) 186-787. Fak.353

SPRZEDAM DOM os. „Maria”; ciągnik C-360. Łomża, ul. 3-maja 6a/10. K-2209

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, TAPETOWANIE. Najniższe ceny. 164-523. K-2210

SPRZEDAM M-3. Łomża, 180-887. K-2211

SEGMENT MŁODZIEŻOWY czarny — sprzedam. Łomża, 18-02-79. K-2212

SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ samochodową dużą do Busa. Łomża, 16-51-15. K-2214

KUPIĘ BRZOZĘ, OLCHE. Łomża, ul. Kwiatowa 45, tel. 16-07-07. K-2215

SPRZEDAM SIEDLIKO z zabudowaniami murowanymi 40 arów (przy szosie) oraz maszyny. Ratowo Piotrowo 11, gm. Śniadowo. K-2217

WŁASNOŚCIOWE M-4 zamienię na dwa M-2 (Łomża, Elk, Białystok). Łomża, 18-65-41. K-2218

ŻALUZJE, ZATRZASKI OKIENNE, folie antywłamaniowe, rolety zewnętrzne — Produkcja, Hurt, Detal „ASTRA” Łomża, Giełczyńskiego 1, tel. 166-442, 711-547. Fak.359-0

SPRZEDAM POLONEZ (1992). Koty 27, gm. Łomża. K-2221

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną w centrum Łomży. Tel. 16-39-62. K-2222

GLAZURA, TERAKOTA. Bonifikata 5%. Łomża, ul. Nowogrodzka 5, tel. 16-57-41. Fak.360-0

USŁUGI HYDRAULICZNE — tel. 187-497. K-2223

SPRZEDAM FORD ESKORT 1,3 (1992 r.) Wygoda 137, tel. 5. K-2224

LOKAL DO WYNAJĘCIA 41m² w Kolnie, tel. 78-28-72. KK-39

SPRZEDAM MIESZKANIE 48 m² Łomża, Rządowa, tel. 189-473. K-2225

SPRZEDAM FIAT 126p (1988) oraz cinquecento 700 (1993 rok). Łomża, 18-01-88. K-2226

SPRZEDAM KOMFORTOWE M-2. Łomża, 181-240, po 15.00. K-2213-0

LECZNICA ZWIERZĄT Łomża, Wojska Polskiego 129, tel. 16-57-72. Profilaktyka, lecnicstwo, strzyżenie psów. Czynne 8-20. K-2227-0

SPRZEDAM MOTORYNKĘ — Łomża, 180-204. K-2228

SPRZEDAM FIAT 125p (1988 r.), w dobrym stanie. Łomża, Sienkiewicza 2/14. K-2229

FIATA PANDE (1981 r.) sprzedam-zamienię. Kupię starą kanapę. Łomża, 188-290, 180-586. K-2230

SPRZEDAM SAMOCHÓD (zabytek). Łomża, 18-10-64. K-2231

SPRZEDAM OPEL Kadet (1985 rok). Łomża, tel. 16-39-86. K-2232

SPRZEDAM M-3 komfortowe lub zamienię na dom z dopłatą. Łomża, tel. 18-11-64. K-2233

KUPIĘ DWUPOKOJOWE mieszkanie. Łomża, 183-239. K-2234

MIESZKANIE (sklep, gabinet, biuro) do wynajęcia na dłużej. Łomża, ul. Bema 25, tel. 188-058, po 16.00. Fak. 361

SPRZEDAM M-3. Łomża, 180-352. K-2235

SPRZEDAM CASIO CTK 1000 dynamiczna klawiatura. Łomża, 160-259. K-2236

SKLEP DO WYNAJĘCIA Łomża, ul. Bema 25, tel. 188-058, po 16.00. Fak. 361

SPRZEDAM DWIE działki budowlane. Łomża, Piaski 31 b. -2237

SPRZEDAM ROWER „Wigry 3”, szt. 2, regał młodzieżowy Alik. 160-719. K-2238

SPRZEDAM STARA i Nysę w całości lub na części. Grzymały Szczepankowskie 26. K-2239

126 p (1986 rok) sprzedam. Łomża, 18-73-98. K-2240

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „Drobiaz” zatrudni akwizytora z doświadczeniem w branży spożywczej. Łomża, tel. 18-67-87. K-2241

SPRZEDAM MALUCHA (1989 rok) 18-54-54, po 18.00. K-2242

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ campingową prod. RFN z przedsionkiem, stan bardzo obry. Łomża, Nowogrodzka 216, po 16.00. K-2243

HURTOWNIA MATERIAŁÓW Budowlanych zatrudni magazyniera. Wykształcenie średnie budowlane, znajomość obsługi komputera. Łomża, tel. 180-260. Fak. 362

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1992 rok). Łomża, 16-60-92, po 13.00. K-2245

SPRZEDAM DOM — Łomża, Nowogrodzka 238. K-2245

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, montaż płyt gipsowych, Łomża, 182-425. K-2246

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 2 ha (budynki działalność gospodarcza). Łomża, 160-728. K-2247

SPRZEDAM DOM — Łomża, Nowogrodzka 238. K-2245

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ campingową. Łomża, 163-229. K-2249

SPRZEDAM M-5 ul. Przykoszarowa. Łomża, 188-540, po godz. 15.00. K-2250

SPRZEDAM M-5 lub wynajmę. Łomża, 18-39-79. K-2251

„TYTAN” — NIERUCHOMOŚCI, kupno-sprzedaż, wynajem, Łomża, Polowa 45, tel./fax 16-62-26. Fak. 363-0

SPRZEDAM FIATA 125p (1981 rok). Łomża, 18-58-91. K-2252

SPRZEDAM OPEL Omega 2,0 GLS (1988 rok). Piątnica, 191-192. K-2253

SPRZEDAM VW Jetta (1984 rok) Łomża, tel. 160-291. K-2254

SPRZEDAM CINQUECENTO 704 cm (1993 rok). Łomża, Sikorskiego 351. K-2255

SPRZEDAM DOM, tel. 162-140. K-2256

SPRZEDAM ROWER wodny „Jacek”. Tel. 188-986. K-2257

ATRAKCYJNA PRACA dla młodzieży na okres wakacji „LOTOS Prim”, Łomża, ul. Dmowskiego 1 C (III piętro), tel. 185-506 (w godz. 12.00-15.00). K-2258

SPRZEDAM FIATA 126p (1989 rok). Łomża, 18-73-00. K-2259

SPRZEDAM SEGMENT usługowo-mieszkalny oraz M-4. Tel. 18-58-11. K-2260

SPRZEDAM M-4, II piętro z telefonem o podwyższonym standardzie. Wiadomość: 188-711, wieczorem. K-2261

SPRZEDAM ROBURA — blaszak, stan dobry, tanio. Wiadomość: 16-67-63, od 9.00 do 18.00. K-2261

Z POWODU REMONTU wyprzedaż konfekcji damskiej oraz sukienek wieczorowych. 40 % TANIEJ, box 35, Hala Targowa I piętro. DO 15 LIPCA. K-2262

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE domku jednorodzinnego lub oficyny z wygodami. Łomża, 16-54-68, po godz. 18.00. K-2263

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane. Wesoła 31. K-2264

SPRZEDAM DOM w stanie surowym na Krasce. Łomża, 180-680. K-2265-0

M-2 DO WYNAJĘCIA. Płatne pół roku z góry. Dzwonić po 16.00. Łomża, 191-281. K-2266

SPRZEDAM NOWY dom. Łomża, Sosnowa 49. K-2267-0

SPRZEDAM MASZYNĘ do szycia. Łomża, 160-371. K-2267-0

SPRZEDAM FSO (1987 rok), bardzo dobry. Łomża, 18-55-17. K-2268

SPRZEDAM MALUCHA (1980 rok). Łomża, Poznańska 75. K-2269

SPRZEDAM ŻUKA — blaszak. Łomża, Polna 37 a. K-2270

KUPIĘ ROZBITEGO Fiata Uno 45. Kupiski, ul. Łomżyńska 98. K-2271

M-3 SPRZEDAM 186-936. K-2272

SPRZEDAM PODNOŚNIK dwukolumnowy. Łomża, 160-401, po 18.00. K-2273

DOM, OFICYNĘ na 18 arach sprzedam. Łomża, ul. Dworna 52 A. K-2274

PÓŁ BLIŹNIAKA sprzedam. Łomża, tel. 16-64-10. K-2275

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ HL wywrotka 8 ton. Łomża, 18-23-72, wieczorem. K-2276

REGIONALNY PRZEDSTAWICIEL oferuje dostawy w cenach fabrycznych cegły klinkierowej i elewacyjnej produkowanej na wzór „RÖBEN”. Informacje Łomża, tel. 188-966. K-2277

SPRZĘT CHŁODNICZY oraz regał sklepowy. Łomża 18-72-79. K-2278

SPRZEDAM PRASĘ do stomy, stan dobry. Łomża, tel. 182-200. K-2279

SPRZEDAM M-4. Tel. 165-679. K-2280

SPRZEDAM LADY i regały sklepowe. Łomża, 18-62-06. K-2281

SPRZEDAM DOM w Grajewie lub zamienię na M-3 w Łomży. Grajewo, 39-87. Łomża, 18-34-90. K-2282

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

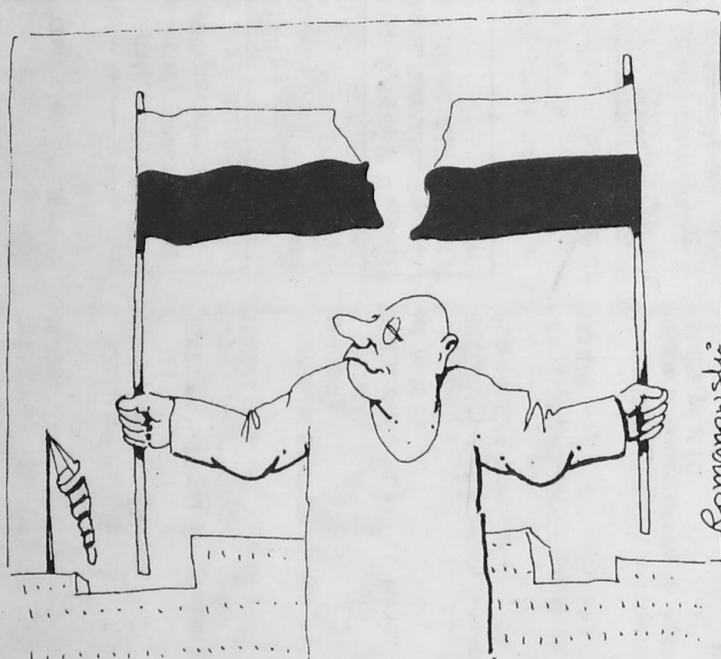


Cykliści na Madagaskar!

Demokratyczna władza Łomży wydała zakaz jazdy rowerami w parkach miejskich. Złapany na uczynku pedałowania na terenie skwerów (bo nazwanie dwóch jako tako zadrzewionych placyków parkami, to przesada), dorosły obywatel, będzie karany mandatem.

W tym miejscu można by sobie zrobić tzw. felietonowe jaja z prawicowego odchylenia rajców, które zawsze cechowało się niechęcią do „Żydów, masonów i cyklistów”. Ale za tę akurat decyzję nie mamy ochoty premiować ich żartami. Bo najpierw, całkiem poważnie, trzeba odpowiedzieć na poważne pytanie: co władza zrobiła, żeby nieliczni rowerzyści stali się bardziej liczni? Z korzyścią dla miasta: mniej ludzi jeździ MPK, więc mniejsze dopłaty z budżetu do biletów; mniej jeździ samochodami, więc mniej spalin. Gdzie wytyczyła bezpieczne dla (nielicznych) rowerzystów szlaki, zanim zabroniła im wjazdu na bezpieczne ścieżyny skwerów? Czy Straż Miejska, która ma pilnować zakazu, naprawdę nie ma już nic poza tym do roboty czy też w związku z poszerzeniem obowiązków nastąpi „poszerzenie kadrowe” Straży?

Na marginesie: niewąsko śmieszna dla publiki, choć zupełnie nieśmieszna dla prawa będzie scenka: rowerzysta, którego pojazd nie ma w końcu żadnych znaków identyfikacyjnych, na widok Straży mocniej pociska na pedały i z bezpiecznej odległości pokazuje gdzie się zagina dziób pingwina.



Elity

Pan Kandydat Adam Strzembosz mówi o Panu Kandydacie Lechu Wałęsie, że przerznie nawet pierwszą turę wyborów, bo dał się poznać jako zero.

Pan Kandydat Lech wałęsa mówi o Kandydacie Adamie Strzemboszu, że nawet nie ma co mówić, bo taki Strzembosz, to takie nic.

Pan Kandydat Aleksander Kwaśniewski Panów Kandydatów Strzembosza, Wałęsę, Korwiną, Bąka, Olszewskiego itd., olewa milczącą pogardą, bo badania opinii publicznej mówią, że dla niego to żadna konkurencja.

Pan Kandydat Henryk Bąk bąka, że Panowie Kandydaci...

Anioł Stróż Władzy Obecnej i Przyszłej, prałat Henryk Jankowski ma Panów Kandydatów, którzy nie powiedzieli, czy są z Moskwy czy z Izraela, w głębokim poważaniu.

Jak to dobrze, że na urząd prezydenta III RP nie kandydują prostacki, których nie strzegłby Anioł, ale najlepsi z najlepszych. Elity.

Słownik polityczny

PODKŁADKA — papierek ułatwiający życie; dawniej zaświadczenie o chorobie psychicznej, dziś imunitet poselski.

PODKOSZULEK — domowy strój Polaka. Nie jest może zbyt „sexy”, ale za to zgodny z wartościami.

PODLIZYWANIE SIĘ — rodzaj inwestycji dla tych, którzy nie dysponują gotówką.

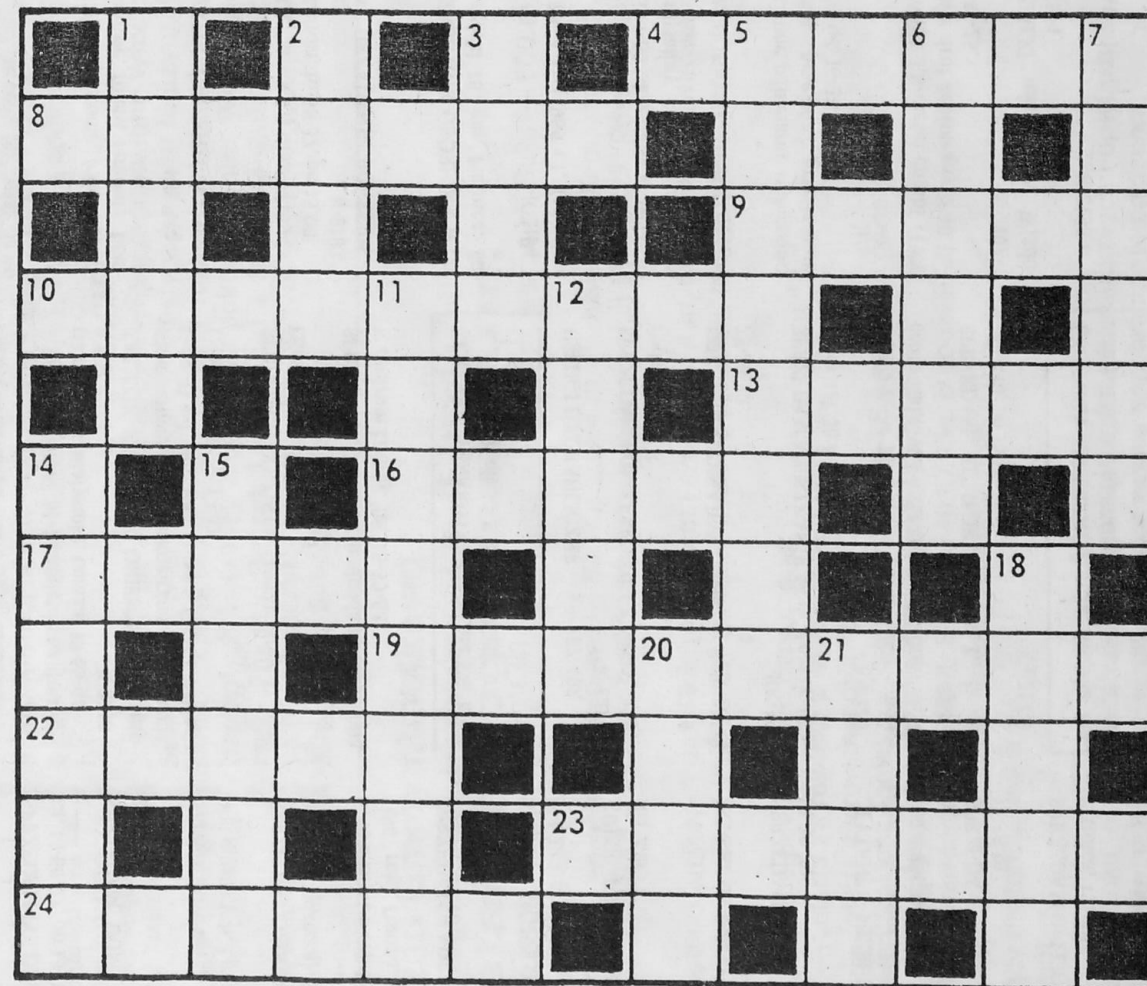
PODŁOGA — miejsce spotkań towarzyskich po intensywnych „obradach” na stołkach.

PODNIECENIE — to, co zwykłego człowieka nachodzi czasem w łóżku. Polityka nachodzi zawsze. Na mównicy.

PODNIOSŁY NASTRÓJ — sytuacja, w której wywożony na taczce waśniak nie rzuca się i nie szarpie.

PO DOBREMU — bez użycia pały.

PODPASKA — telewizyjny symbol nowej Polski. Wolność i swobodę symbolizują skrzydełka. Po przystąpieniu polski do NATO pojawi się nowa generacja podpasek: ze skrzydełkami i dopalaczem.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) wczasowicz, 8) w oku, 9) olbrzym, kolos, 10) pantofel do biegów maratońskich, 13) samica łosia, 16) niemiecka złotówka, 17) rynek w starożytnej Grecji, 19) bufiaste spodnie, 22) więzy, 23) np. krakowska parzona, 24) ludowy taniec śląski.

PIONOWO: 1) górna część tchawicy, 2) Pracy lub Wolności, 3) odgłos, 5) rodzaj pomostu drogowego, 6) intruz, 7) operetkowy taniec, 11) mineralny nawóz fosforowy, 12) zwierzę futerkowe, 14) broda i wąsy na twarzy mężczyzny, 15) styl w sztuce europejskiej, 18) narzędzie rolnicze, 20) metal w termometrze, 21) wiedeński taniec. (HCL).

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.